

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty**

W Warszawie miesięcznie Mk. 5,—  
Na prowincji „ „ 6,—

**Ceny ogłoszeń**

Za wiersz petitowy lub jego  
miejsce Mk. 1.20  
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

**Redakcja i Administracja**  
Warecka 7.



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje  
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja  
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

## Paryskie konszachty i poselstwo do Kołczaka.

Znów jadłowite opary zbierają się nad Polską ziemią i zza tych oparów wygląda oczywiście zezująca w stronę Wschodu rodzima nasza reakcja endecka.

Zaczynają nas dochodzić coraz częstsze wieści o rokowaniach, które w Paryżu prowadzi przywódca N. D-cji z Dmowskim na czele z wybitnymi działaczami carskiej reakcji, Sazonowem i Izwołskim, obecnie przedstawicielami reakcji, uosobionej w Kołczaku. Na tych naradach, są, według zwyczaju N. D-cji, dzielone i sprzedawane polskie ziemie, a może i niepodległość Polski, bo jakżeż — trzeba przecież zasłużyć się wobec byłych, a być może i przyszłych carskich biurokratów. Jest tylko jedna ciekawa rzecz, w czym imieniu są prowadzone te targi w Paryżu, czy Dmowski ze swymi pacholkami występuje w swoim i swoich trabantów imieniu, czy też (co jest prawdopodobniejsze) ośmiela się przemawiać imieniem Polski.

Ale jest rzecz jeszcze gorsza. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie do Kołczaka ma wyjechać oficjalna misja polska! Zdumienie ogarnia. Jaki? Gdzie? Kiedy? Niewiadomo. Jaki los spotka Kołczaka samego i jego „państwo“, gdy jeszcze nawet ententa waha się, odciga z uznaniem Kołczaka, Polska wysłała ambasadę do niego? Niewiadomo jeszcze, czy Kołczak właśnie ze swoją reakcją owdładnie całą Rosję, przecież wiemy, że nie tylko bolszewicy, ale i cała demokracja socjalistyczna rosyjska jest przeciw Kołczakowi, że protestowała przeciw reakcji uosobionej w Kołczaku. Czyn taki, jak oficjalne poselstwo polskie do Kołczaka, jest wprost kolosalnym błędem i dyplomatycznym i politycznym. Bo pięknie będziemy my wyglądali, gdy w Rosji utrzymujemy się przy władzy bolszewicy (nie wchodząc w to czy w obecnej postaci, czy zmodyfikowanej), lub też władza przejdzie do jakiegoś innego demokratycznego odłamu społeczeństwa. Poselstwo do Kołczaka to popieranie żarłocznego nacjonalizmu i imperjalizmu, przemawiającego przez usta Sazonowych i Izwołskich, którzy chcą z powrotem zagarnąć nie tylko Ukrainę, Łotwę, Białoruś, Litwę, ale nawet Finlandję i prawdopodobnie Galicję i Chełmszczyznę, jako „iskoni - ruskijja ziemi!“

Chciałoby się wierzyć, że to wszystko nie-

prawda i te konszachty paryskie i to poselstwo do Kołczaka, poza plecami Sejmu i narodu polskiego. Jednakże tak to wszystko podobne do rzeczywistości, bo podają nawet szczegóły choćby tego poselstwa: na przykład na czele jego ma stanąć niejaki p. Z., a w skład ma wejść jeden z zasłużonych działaczy carskiego rządu, były gubernator m. Mikołajew, mają tam wejść i oficjalni agenci handlowi, którzy nigdy nie wspólnego z handlem nie mieli i cała stora innych działaczy, którzy szukają naturalnie kariery i łatwych zysków. Powiadają, że na tę wyprawę już asygnowano około 2 milionów marek, naturalnie na taki cel pieniądze zawsze się znajdują, gdy ich brak nie naprzykład na uruchomienie przemysłu, lub polepszenie warunków materialnych tych lub owych kategorii pracowników państwowych. Rząd powinien stanowczo wyjaśnić te zakulisowe machinacje i jeżeli te wszystkie paryskie kombinacje i to poselstwo do rosyjskiej reakcji całkowicie są tylko dziełem Dmowszczyzny i kompanji i odpowiedzialność za to ciąży tylko na nich — niech rząd jawnie odsaparuje się od tej działalności.

Nadto trzeba wreszcie skończyć z tą zaiste tragikomedją, że przedstawicielami Polski na kongresie pokojowym jest p. Dmowski, dawny sługa reakcji rosyjskiej, zwolennik państwowości rosyjskiej, wróg wszelkiej myśli postępowej.

Trzeba odwrócić tę błędną, jaką może nam zgotować dmowszczyzna w sojuszu z reakcją rosyjską!

Polska nie pozwoli, żeby imperjalizm rosyjski, wszystko jedno, bolszewickiego czy carskiego typu, zapanował na Litwie, Białejrusi, Ukrainie. Polska nie pozada tych krajów dla siebie — gromkim głosem na cały świat powiedziała to przez usta Naczelnika Państwa, a potem musiał to powtórzyć i Sejm, ale chce, aby narody, zamieszkujące te kraje, mogły swobodnie wypowiedzieć swoją wolę i urządzić swój byt państwowy. I wtedy dopiero będzie mogła spać spokojnie, gdy te bratnie niezależne narody wraz z Polską stworzą wieńiec wolnych państw, jako niezwalczoną zapórę przeciw wszelkim zaborskim imperjalizmom ze Wschodu, jak i z Zachodu.

E. D.

## Wywiad z b. ministrem Thugutem.

Współpracownik „Humanité“ skorzystał z pobytu b. ministra Thuguta w Paryżu, chcąc poznać opinie ster demokratycznych w Polsce o kwestji pokojowej i sprawach granic.

Thugut wyraził na wstępie żal, że socjaliści francuscy podnoszą obecnie ciężkie oskarżenia przeciwko Polsce, na co towarzyszy francuski odrzekał, że dążeniem Francuzów jest móc odróżnić pomiędzy Polską demokratyczną, a Komitetem Narodowym i że Polakiem najbardziej przez Francuzów nawetlanym jest „Pichon“.

Thugut rozpoczął wywody swe o niezbędności przyłączenia Gdańska do Polski. Część Prus Zachodnich, przyznana Polsce liczy Polaków w stosunku 5 do 4. Trzeba zdecydować się na jedno z dwóch: albo uszkodzić Niemcy, odłączając od nich Prusy Wschodnie, albo też skrzywdzić Polskę, wydając na łup germanizacji pół miliona Polaków. Nie pojmuję dlaczego to drugie rozwiązanie ma być bardziej sprawiedliwe aniżeli pierwsze. Co się tyczy starego miasta Gdańska, to nie trzeba zapominać, że ono dwukrotnie okazało zbrojny opór okupacji pruskiej, co jest zupełnie zrozumiałe jeżeli uwzględniemy, że należenie do Prus było powodem powolnej agonji miasta, podczas gdy

łącność z Polską otwiera przed nim najpiękniejsze widoki na przyszłość. To też nie widziemy wcale aby kupcy i robotnicy protestowali przeciwko polepszeniu warunków bytu. Protestować mogą jedynie urzędnicy niemieccy, gdyż chodzi o ich posady. Z drugiej strony nie trzeba dodawać, że Polska pod względem geograficznym, to zagłębienie Wisły. Pozbawie naród, zamieszkujący bieg rzeki od źródła do ujścia, portu położonego u tego ujścia — jest to uniemożliwić mu rozwój i rozrost.

Na Śląsku Cieszyńskim żądamy plebiscytu i nie chcemy, aby kapitaliści czescy pozwalali sobie na gorzki dowcip odprawiania nam naszego własnego węgla.

Piłsudski ogłosił w Wilnie prawo Litwinów do stanowienia o swym losie.

W Galicji socjaliści polscy domagają się takiej granicy, aby ilość Polaków pozostałych w Ukrainie, równała się ilości Ukraińców w granicach Polski. Pomieszczenie obu narodowości nie pozwala na inne rozwiązanie.

Co do głównego zarzutu, że Polska byłaby państwem reakcyjnym, Thugut oświadczył:

Nie będę usiłował przekonywać socjalistów francuskich, że kraj nasz jest w chwili obecnej na czele postępu. Byłoby to zresztą

zbyt wygórowane żądanie po stu latach niewoli. Lecz proszę zauważyć, że Moraczewski przed dymisją swą obdarzył kraj powszechnym prawem wyborczym dla obu płci, oraz szerokim samorządem gminnym i że ustanowił 8-godzinny dzień roboczy. Jest to zdobycz ostateczna. Obecnie dążymy do uwolnienia kraju naszego od panowania wielkiej własności ziemskiej. Nie możemy przeskoczyć jednym susem wszystkich etapów rozwoju społecznego przez wiek niewoli. Ani wielka rewolucja francuska, ani bolszewizm więcej nie działy na nas.

Akcja nasza na Litwie miała charakter obronny. Z chwilą, gdy jesteśmy wolnymi i możemy sami decydować o naszym losie, wybierzemy własną drogę, która doprowadzi nas do

zrzucenia jarzma kapitalistycznego.

W końcu Thugut zaznaczył, że Polska skrzywdzona w swych prawach i nadziejach, byłaby podatnym gruntem dla rozwoju szowinizmu i nacjonalizmu i że nie może być w interesie socjalizmu, aby 25 milionów Polaków zostało pokrzywdzonych.

Rozmówca francuski odrzekał, że socjaliści szczerze pragną odrodzenia Polski i zaspokojenia słusznych żądań narodu polskiego, pragnęliby jednak aby urzeczywistnienie tego nie odbyło się za pomocą armat i mitraljez i żeby Polska była Polską 25 milionów, a nie jak planują politycy z Quai d'Orsay o zbyt żarłocznym apetycie.

## Z Satrapji Korfantowej.

„Robotnik“ jest niedozwolona gazeta w Poznańskim!!

Leżą przed nami trzy egzemplarze „Robotnika“, z których dwa zostały swego czasu wysłane przez administrację za pośrednictwem pocztą Rzeczypospolitej Polskiej do Danji, jeden zaś w okolicę Poznania.

Wszystkie te trzy egzemplarze zostały nam zwrócone z powrotem. Stacją zaś pocztową, która egzemplarze tych nie przepuściła dalej, jest — Poznań. Nie koniec jednak na tym. Na samej opasce w urzędzie pocztowym Rzeczypospolitej poznańskiej porobiono uwagi, które w dostateczny sposób charakteryzują zarówno kulturę, jak i poczucie prawne Korfantowych pacholków.

Oto te uwagi: 1) (Egz. wysłany do Danji) a) napis na opasce: — „Z powrotem... takie lajdaackie gazety niedozwolone... Zek (zurück) Warszawa“; b) napis na egzemplarzu — „szkalujące ludzi, którzy pracują na niwie polskiej, ludzi prawych Polaków. Przez z nami. Wy bolszewiki, zdraycy Ojczyzny!“

2) (Egz. wysł. do Danji) — a) napis na opasce — Z powrotem!... Zek (skrótowe zurück) Warszawa. Takie lajdaackie gazety nie

są dozwolone zagranicę, to są tylko dobre dla Trockiego i Lenina, tak samo i dla tego redaktora; — b) napis na egzemplarzu: — Jak może poczta warszawska wysłać taką gazetę, przez z nią, dosyć było nędzy. Niech żyje Polska i jej rząd.

3) (Egz. wysł. w Poznańskie) — a) napis na opasce: — Zurück zu Warszawa. Nie dozwolona gazeta.

Z powyższego wynika, że poczta poznańska posiada rozległe, nader rozległe kompetencje. Do kompetencji jej należy bowiem nie tylko przesyłanie paczek, listów, gazet, cenzurowanie, ale również orzekanie, czy „Robotnik“ ma iść do Danji, czy też nie.

Ciekawe, czy tak rozległe kompetencje władome są ministrowi poczty, telegrafu i telefonu, p. Hubertowi Lande, oraz p. ministrowi spraw wewnętrznych Wojciechowskiemu. Ciekawe, czy Rząd polski będzie nadal pozwalał na to, żeby ustawami i przepisami Republiki Polskiej pomiatano wśród dzikusów, po prusku wychowanych?!

## Echa pogromu w Krakowie.

Krakowska Rada Robotnicza wobec rozruchów.

Miasto nasze było w ciągu 6 i 7 czerwca widownią rozruchów, dokonywanych przez żywo najciemniejsze, wykołajone, a tem samem najmniej odpowiedzialne. Rozruchy miały charakter antysemitki i skierowały się głównie przeciw sklepom żydowskim. Zniszczonych zostało około 30 sklepów, a znaczna ilość osób została poraniona.

Z powodu tych potępienia godnych wypadków, zaraz w sobotę zebrał się Wydział Krak. Rady Robotniczej i wydał do ludności odezwę, nawołującą do bezwzględного utrzymania spokoju.

W niedzielę popoł. zebrała się Rada Robotnicza krakowska na nadzwyczajne posiedzenie dla omówienia ostatnich zająć.

Przewodniczył tow. Łapiński, jako referent zabrał głos

poseł tow. dr. Bobrowski,

który oświadczył, że na początku piątkowych rozruchów zwrócił się osobiście do władz bezpieczeństwa z żądaniem utrzymania spokoju!

Polcja oświadczyła, że brak jej sił do przeszkodzenia rozruchom, wojskowość też niezdecydowane zajęła stanowisko. Rezultat był taki, że tłum bez przeszkody rabował i niszczył.

W rozruchach brały niestety udział osoby w mundurach wojskowych, a obowiązkiem wojskowości było je ująć i stwierdzić, czy są rzeczywiście żołnierzami! Mówca stwierdza, że w rozruchach ani jeden zorganizowany robotnik udziału nie brał. Prasa endecka i brukowa wyszukuje intryg bolszewickich, a wre-

ście będzie usiłowała winę zwać na robotników.

Rozgoryczenie wśród mas jest wielkie. Nędza aprowizacyjna, lichwa, paskarstwo gnębią ubogą ludność. Konieczne są reformy społeczne, ukrócenie wyzysku. Do tego dopuścić nie chce reakcja endecka, a wykorzystując nędzę mas, niesumienne agitacja wywołuje antysemitkę rozruchy, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od reform społecznych a skierować niezadowolenie mas w kierunku ekscesów szowinistyczno-antysemitycznych. Dlatego klasa robotnicza protestuje przeciw tej niecznej robocie i stoi na straży czystości klasy robotniczej, której celem jest reforma ustroju społecznego a nie rabunki i kradzieże. I dlatego nie możemy dopuścić, by agitatorzy szowinistyczni mieli możliwość mączenia i wywoływania rozruchów, które szkodę przynoszą klasie robotniczej i całemu społeczeństwu.

Po obszernej dyskusji tow. poseł Bobrowski w końcu przemówieniem stwierdził zgodność poglądów na ostatnie wypadki, których podstawą jest wadliwa gospodarka społeczna i aprowizacyjna. Jakże niedbalstwo panuje wśród władz, świadczy fakt, że 100 wagonów cukru, które są do dyspozycji dla Galicji, nie można przywieźć z powodu rzekomego braku wagonów podczas, gdy 70 wag. cukierków w tym czasie przywieziono z b. Królestwa! Dla paskarzy wagonów są, niema ich dla min. aprowizacji!

Odnosnie do ostatnich wypadków zgłasza mówca następującą rezolucję:

Rada Robotnicza P. P. S. w Krakowie potępia stanowczo rozruchy, które miały miejsce w ciągu dni ubiegłych w naszym mieście i wzywa ludność pracującą do przeciwdziałania



rozbojom i rabunkom, albowiem nie rozbojem lecz wytrwałą organizacyjną pracą zmierzać winna klasa robotnicza do przebudowy wewnętrznego ustroju społecznego.

Stwierdzamy, że rząd nie przeciwdziała należycie rozpętaniu lichwy i paskarstwa — ani przez pociąganie paskarzy do odpowiedzialności, ani też przez sprowadzanie najpotrzebniejszych artykułów. Niezwłazka zwykła cen tyche, oraz brak artykułów żywnościowych wytwarza w społeczeństwie stan ciągłego napięcia i niezadowolenia, które często przejawia się w sposób zgola niepożądany.

## Demokracja a Rady delegatów.

Tow. Henryk Ströbel, jeden z najwybitniejszych członków niezależnej socjalnej demokracji niemieckiej, umieszczył w wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung” dobry artykuł p. n. „Demokracja a Rady robotnicze”. Tow. Ströbel uznaje w pełni wielkie znaczenie Rad „dla wypełnienia demokracji treścią społeczną i przyspieszenia procesu uspołecznienia”, ale ostrzeża przed ich „bezkrytycznym przecenianiem”.

„Przedewszystkiem — pisze tow. Ströbel — należy stanowczo odrzucić „czysty system Rad”, czyli dyktaturę Rad, a więc zastąpienie demokracji i parlamentaryzmu wielostopniowym i opartym na pośrednich wyborach przedstawicielstwem Rad. Przy systemie Rad — jakkolwiek szeroka będzie ordynacja wyborcza — zawsze część ludności pozbawiona będzie przedstawicielstwa i dlatego skłonna do najostrejszej opozycji. Przypuszczając nawet, że dyktatura Rad mogłaby zaprowadzić — co wcale nie jest pewnem — w środkowej Europie z jej silną i zdolną do oporu burżuazją — to z powodu swego antidemokratycznego charakteru mogłaby się trzymać tylko terorem. Dyktatura ta połączona byłaby ze zniesieniem wolności zebrań i stowarzyszeń, z unicestwieniem wolności prasy — słowem a temi wszystkimi zarządzeniami, które widziimy w Rosji, gdzie one zresztą są skierowane nie tylko przeciw wrogom.

„Przedewszystkiem — pisze tow. Ströbel — należy stanowczo odrzucić „czysty system Rad”, czyli dyktaturę Rad, a więc zastąpienie demokracji i parlamentaryzmu wielostopniowym i opartym na pośrednich wyborach przedstawicielstwem Rad. Przy systemie Rad — jakkolwiek szeroka będzie ordynacja wyborcza — zawsze część ludności pozbawiona będzie przedstawicielstwa i dlatego skłonna do najostrejszej opozycji. Przypuszczając nawet, że dyktatura Rad mogłaby zaprowadzić — co wcale nie jest pewnem — w środkowej Europie z jej silną i zdolną do oporu burżuazją — to z powodu swego antidemokratycznego charakteru mogłaby się trzymać tylko terorem. Dyktatura ta połączona byłaby ze zniesieniem wolności zebrań i stowarzyszeń, z unicestwieniem wolności prasy — słowem a temi wszystkimi zarządzeniami, które widziimy w Rosji, gdzie one zresztą są skierowane nie tylko przeciw wrogom.

O ile system Rad pożądaný jest i konieczny jako organ rządu i zarządu obok parlamentaryzmu i demokracji, o ile on jako jedyny organ prawodawczy i wykonawczy, jeszcze nikt nie wie, czy on wogóle zdolny jest do pracy w wielkim stylu. Bo eksperymenci rosyjski odbył się w całkiem wyjątkowych warunkach społecznych i politycznych. Przytem musimy go uznać za nieudany — przynajmniej dotychczas. Nie przeprowadził on uspołecznienia ani rolnictwa, ani przemysłu i kończy tymczasem coraz jawniejszym powrotem do metod gospodarki kapitalistycznej. Na obronę możnaby powiedzieć, że w Rosji nie zdołał się rozwinąć. Rzeczywiście kie-

Wobec tego Rada Robotnicza wzywa ludność pracującą do skupienia się pod czerwonym sztandarem P. P. S. celem usunięcia ucisku ekonomicznego, lichwy i wyzysku. — Stwierdzając dalej z ubolewaniem, że brak opieki nad dziećmi proletariatu przez pięć lat wojny doprowadził do zdżyczenia setek dzieci, skazanych na życie i zarobkowanie na ulicy — Rada Robotnicza wzywa rząd i zarząd gminy, by jak najenergiczniej współdziałały w opiece nad dziećmi i wychowaniu sierot i dzieci pozabawionych opieki.

Rezolucję jednomyślnie uchwalono.

rownictwo życiem gospodarczym przeszło w ręce oligarchii przedstawicieli (oligarchia — rządy mniejszości) i biurokracji sowieckiej, której masa musiała podlegać coraz bierniej. A władza polityczna w jeszcze większej mierze nie jest zgola samorządem suwerennym rządzącego się proletariatu, lecz dostała się do rąk komisji nadzwyczajnych i innych uzurpatorów (przywłaszczycieli) dyktatury.

Fakty te nie mogą jednak służyć ku obronie systemu Rad. Są one bowiem całkiem naturalnym wynikiem tego systemu, przy którym prawdziwa demokracja, samorząd wielu, daleko mniej w rzeczywistości może się przejawiać, niż przy tak niesłusznie dziś lekceważonych rządach demokratycznych. System Rad, którego funkcje (czynności) są nieograniczone i który nie ma hamulca w silnej demokracji, w nieograniczonym prawie krytyki, w całkowitej wolności koalicyj, słowa i prasy — system ten niechybnie musi ulec cechowemu i biurokratycznemu skostnieniu, z czem doskonale może się pogodzić nadmierny wpływ demagogów bez skrupułu, awanturników politycznych i szarlatanów. Nie było to bynajmniej przypadkiem, że w Monachjum obok prawdziwych idealistów do steru dostali się przeważnie awanturnicy i narwańcy. Kto miał największą pogardę dla realnych warunków życia politycznego i gospodarczego, najbardziej schlebiał rozkiełzanym namiętnościom i rzucał masom najfantastyczniejsze obietnice, ten miał największe powodzenie. Tem nieuchronniejszy był smutny koniec awantury.

Co w Monachjum odbyło się na wielką skalę, to na małą — powtarza się przy systemie Rad tysiącokrotnie. Na członków Rad robotniczych wybierani są często nie mądrzy, rozważni i wykształceni robotnicy, lecz kryzysowcy, ludzie rozpychający się z całą bezwzględnością, spryciarze. Nie jest to prawidem, ale też nie jest rzadkim wyjątkiem. Przepis zaś, że delegat każdej chwili może być usunięty ze swego stanowiska, nie przyczynia się do rozwoju charakteru i nieprzekupnej samodzielności sądu, lecz przeciwnie, sprzyja gietkości i liczeniu się z oportunistycznymi względami. A ponieważ system Rad opiera się na wyborach pośrednich, to samo zjawisko będzie się powtarzało kilkakrotnie w tych samych psychologicznych warunkach, skutkiem czego materiał ludzki organizacji Rad niekoniecznie będzie najlepszy pod względem doboru najdzielniejszych sił. Każdy zna-

jący życie partyjne i zawodowe mógł to łatwo zauważyć. Jednakże braki te z czasem, pod wpływem krytyki i doświadczeń praktycznej roboty, dałyby się sprowadzić do nieszkodliwych rozmiarów — gdyby Rady miały na to czas, gdyby mogły przejść z okresu fermentacji przez rozsądną działalność do wyklarowania się. Ale przy dyktaturze Rad nigdy one jako całość nie dojdą do rzeczywistej pracy, nigdy nie oczyszczą się przez krytykę — bo przecież ta wymaga całkowitej wolności wyrażania zdania w słowie i piśmie, przy dyktaturze Rady niechybnie wyrodzą się w narzędzie ambicji garści demagogów i biurokratów”.

„Dotychczas — pisze dalej Ströbel — żaden nowy system nie spadł prosto z nieba, instytucje społeczne i polityczne rozwijały się stopniowo i organicznie. Świadczy to o zgola utopijnym sposobie myślenia i przeżywania najzupełniej metodzie marksowskiej, jeżeli nam się dziś poprostu zaleca nowiutkeni system zarządu społecznego, i oczekuje od niego rozwiązania w mgnieniu oka najzawilszych zadań gospodarczych, nad których postawieniem pracowali dziesiątki i setki lat”.

Ströbel jest więc przeciwny temu, żeby Radom delegatów oddawać całą władzę, żeby w nich widzieć jedyny organ rządzenia, mogący zastąpić sejm, rady miejskie i t. d. Natomiast jest za tem, żeby system Rad wypróbować, żeby mu dać określone zadanie w konstytucji państwowej i przyciągnąć Rady do pracy nad socjalizacją gospodarstwa narodowego. „Przedewszystkiem trzeba, że w ten sposób dojdzie się do wzajemnego uzupełnienia i połączenia systemu Rad z demokracją, co pozbawi każdy z tych systemów jego specyficznych wad, a wzmocni jego odrębne zalety”.

## Mały feljeton.

Moja idea.

Zdziwisz się może czytelniku, że ja, kpiarz, nie oszczędzając nikogo, a więc nawet siebie (mam wstręt do satyryków, którzy drwią ze wszystkiego, swoją tylko osobę uważając za nietykalną, cnotliwą cacko), swej żony, prababki i prawnućki, ośmielam się z całą powagą myśleć i mówić o „swojej idei”. Lecz, jeśli dziwisz się mnie, to ja dziwię się tobie. Jesteś z pewnością człowiekiem doświadczoneym, a w takim razie odwiecznie subie na pytanie: które stworzenia śmieją się? Czy śmieje się mysz? Nie. Czy śmieje się świnka? Oprocz p. Biernika Orientalistycznego, nie widziałem śmiejącej się nierogaczyni. Czy śmieje się koń? Wprawdzie istnieje przysłowie „koń by się uśmieł”, ale przysłowie to dowodzi, jak rzadko śmieją się konie. Widziałem raz konia śmiejącego się, ale była to kobieta, o której mówił: „koński łeb”. Czy widziałeś śmiejącą się wesz, pchłę, karaluchę, wieloryba, żubrę, ćmę, słonia, muchę? Nie i nie. Do śmiechu zdolny jest tylko człowiek. Śmiech odróżnia go lepiej niż inna jakakolwiek cecha od zwierzęcia. Otóż, ponieważ nie jestem zwierzęciem, ani nie należę do rodziny Orientalistycznych — przeło śmieję się, lubię śmiać się i wysmiewać i dlatego właśnie jestem człowiekiem najczystszej gatunku. Dlatego mogę mieć i mam

swoją ideę, która jest ważna i którą tutaj zaraz przedstawię.

„Ale żeby zrozumieć całą powagę tej idei, trzeba uprzytomnić sobie to, z którego ona wyrasta jako konieczność. Wiadomo, że w życiu naszym wewnętrznym dzieje się złe, gorzej niż złe, bo najgorzej. Państwo, tworzące się, potrzebuje olbrzymiej energii, ażeby się zorganizować, ażeby oczyścić ten ohydny śmietnik, jaki został nam po zabobach w postaci złodziejstw, łapownictwa, nieuczciwości, nieudolstwa i lenistwa. Pismo nasze dzień w dzień notuje dziesiątki nadużyć zbrodniczych, dziesiątki objawów demoralizacji i obojętności na dobro społeczne i to w tych sferach, które powinny być wzorem czystości, siły, energii, przedsiębiorczości. Jest np. pewien wysoki mandaryn, który zamiast pracować nad uruchomieniem fabryk, zajmując się przedewszystkiem grą na giełdzie. Podobno łąda dzień ma pójść na kapustę, tymczasem jednak trzyma się i, zamiast pracować dla państwa, myśli o zakrągleniu swego mająteczku. Najpilniejszą dla niego sprawą jest dowiedzieć się, jak dzisiaj stoją papiery na giełdzie... np. poznańskiej. Ale ktożby wyliczał te niezliczone mnogości faktów, świadczących, iż brak odpowiedzialności, lenistwo, lekkoomyślność, potworne rozrzucanie grosza publicznego siały się wprost już nalogiem naszych „sfer”, skąd oczywiście muszą przedostawać się i szerzyć spustoszenie na „nizinach”. Chłop sprzedaje zboże na szmugiel, zamiast dostarczać je miastom, jak to czynił, gdy go Prusak walił kolbą. Szwemu brahu po dobrej woli oddać nie chce. Robotnik często, zwłaszcza pod wpływem komunistów, gdy już dorwie się do zarobku, pracuje ospale, albo nie pracuje wcale. Wśród kobiet rozpusta. Rzeczy okropniejsze: małe dziewczęta tysiącami oddają się rozpustnie i to nawet nie z nędzy, ale często dla „zabawy”. Zaraza, podgryzająca korzenie społeczne, zjada nas od „sfer” do „nizin” i od „nizin” do „sfer”.

I oto moja idea. Źródłem tych przerażających stosunków jest wojna. Gdy człowiek jeden morduje drugiego legalnie, niemiennie jest to mord. Krew mści się, zatrzuca ciało społeczne, jad zapuszcza w serce i w myśli. Szal i obłąkanie płaczą jasną myśl i wdzierają się w uczucia. Wszyscy stajemy się zbrodniarzami i jak zbrodniarzom wszystko staje nam się obojętne. Wszelkie węzły rozplątują się, społeczeństwo z szybkością błyskawiczną słacza się do stanu pierwotnego. Kradzież, paskarstwo, prostytucja, nędza z jednej strony, bogactwo z innej, strach i bandytyzm, ogólne wyczerpanie i rozleniwienie — oto choroby, które szczepi społeczeństwu wróg ludzkości, grzech ludzkości — Wojna.

Kto pragnie utrzymania Niepodległej Republiki Polskiej, ten musi dążyć do jaknajszybszego zawarcia pokoju. Kto zaś chce się bawić szabelką, cudzimi rękami mordować i mordować, ten spycha nas w przepaść, oddaje lud na ostateczną poniewierkę, ten jest wrogiem ludu, narodu i państwa.

Przec z wojną! — oto moja idea. Przystąpmy do tworzenia nowego ładu, jeśli nie chcemy się stać na nowo pastwą Moskale i Niemca. Pod tym względem razem z socjalistami Włoch, Francji, Anglii i Ameryki jesteśmy zwolennikami Wilsona, który domaga się powszechnego rozbrojenia.

Zysław.

## Z sowieckiej Ukrainy.

### Prądy, typy i instytucje.

(Korespondencja własna).

Ekaterynosław, największe środowisko przemysłu metalowego na Ukrainie, został zajęty przez wojska bolszewickie w pierwszych dniach lutego r. b. Sforsowały Dniepr i zajęły miasto dwa pułki rosyjskie „reguluarne sowieckie”, wsparte przez kilkutysięczny oddział znanego watażki Machno. Ludność robotnicza rosyjska i przeważna część żydowskiej, odnosząc się nadzwyczaj wrogo do ruchu ukraińskiego, sprzyjały bolszewikom, lecz sympatję tę, a szczególnie ludność żydowskiej, były narażone na ciężkie próby w pierwszym okresie panowania bolszewików, póki Żydzi nie zdołali opanować przez swoich ludzi instytucji sowieckich i ograniczyć znacznie rządy wojskowe. Miałem wrażenie, że opanowanie to było poniekąd koniecznym aktem samoobrony. Okazało się bowiem, że wśród tych „najregularniejszych” wojsk sowieckich i oddziałów marynarzy szerzy się żywiołowo antysemityzm i panuje nastroj pogromowy. Twierdziłem to na podstawie faktów, własnych obserwacji i opinii kolegów Żydów, w których mieszkaniach byli rozkwatowani czasowo ci regularni żołnierze.

Dziewięć dziesiątych wszystkich ohydnych mordów, dokonanych przez bolszewików bezpośrednio po zajęciu miasta, padają na rodziny żydowskie. Nawet w późniejszym okresie przy częstych rewizjach mieszkań przez bolszewików zauważyłem, że byli oni względniejsi, gdy stwierdzili, że dom jest chrześcijański.

Mieszkając w początkach maja w Kijowie i Berdyczowie, zauważyłem to samo zjawisko — tylko: jeszcze silniej zaakcentowane: doszedłem w końcu do wniosku, że największy antysemityzm panuje w najbardziej regularnych wojskowych formacjach sowieckich.

W czasie dalszej pieszej podróży do kraju dwa razy przeżyłem przykre chwile przy sprawdzaniu dokumentów przez patroli bolszewickie — tylko z tego powodu, że imię mo-

je w paszporcie, Janusz — wydało się im żydowskim. Na szczęście mam typ wybitnie słowiański, więc po stanowczym zaprzeczeniu, że nie jestem Żydem, ograniczyli się wyrażeniem zdziwienia: „kaj że eto Janusz nie Żyd”.

Władze bolszewickie walczą z tem zjawiskiem po swojemu, rodzimemi, wypróbowanymi środkami państwowości moskiewskiej. W Charkowie w końcu marca rozstrzelano na miejscu wszystkich, wyrażających głośno swój antysemityzm. Pełnomocnik wszechrosyjskiej czerezwyczajki, dygnitarz wojskowy, podróżujący z deńszczykiem, Żyd Łucki, w rozmowie na parostanku opowiadał o faktach karania śmiercią w Moskwie za jedno słowo „Żyd”, mające w języku rosyjskim znaczenie obelżywe.

Wysoka osobistość ta, obsługiwana i ubierana przez żołnierza, „denszczyka”, typem swym, sposobem bycia, opowiadaniemi, robiła wrażenie jakiegoś krwawego upiora. Trudno opisać i wyrazić arbitralność jego w stosunku do nas, pasażerów. Obserwując to fenomenalne w XX wieku zjawisko, przeżyliśmy wszyscy dziwne zgodne uczucie jakgdyby obcowania z dużą pluskwą. To wrażenie spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy krwawy dygnitarz, dowiedziawszy się o grasujących w okolicy ukraińskich oddziałach chłopskich, mordujących bolszewików, zaczął zdradzać ogromną ruchliwość i wielki niepokój o swoją osobę. Niewątpliwie takie typy są najlepszymi agitatorami antysemityzmu. Na podstawie ważnych obserwacji i rozrządów groźnych objawów ruchu pogromowego wśród wojsk sowieckiego, przyszedłem do pewnego zupełnie wniosku, że w razie przewrotu w wojsku bolszewickim — przewrót ten będzie połączony z niebawym nawet w nieszczęsnych dziejach Żydów pogromem.

Potężne tłumione dotąd błyski tej krwawej burzy zarysowały się już w czasie podróży mojej przez Ukrainę. Na pokładzie statku, w „ciepluszkach”, na stacjach słyszałem ciągle opowiadania o coraz to nowych pogromach, dokonywanych nie przez „hajdamaków”, lecz przez zbuntowane „reguluarne” rosyjskie wojska sowieckie. Opowiadano o pogromie w Homlu dokonany przez garnizon miejscowy

przy pomocy pułku talskiego, który po niefortunnym spotkaniu z wojskiem polskim opuścił samowolnie front, o takichże pogromach w Mirgorodzie, Biełgorodzie i w pierwszych dniach maja w Koziatynie. Czytałem oficjalne sprawozdanie o tych pogromach komisarza Rafesa. O wojskowym pogromie w Koziatynie opowiadała mi w Berdyczowie komisja obywateli polskich, która z doktorem Kuleszą na czele jeździła do Kijowa po listy ochronne polskie. W Koziatynie rozszalały do nieprzytomności tłum żołnierski wyciągł z wagonów Żydów, bił ich, grabił rzeczy, mordował. Delegatów naszych, wśród których było dwóch Żydów, obywateli polskich, też wyciągnęło z wagonu, kazano się im żegnać, mówić „Ojciec Nasz”. Słaba znajomość pacierza po rosyjsku i obecność w składzie delegacji Żydów stworzyły sytuację groźną. Ocaliło delegację uprzejme wskazywanie na to, że wszyscy jadący delegaci są obywatelami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jakis żołnierz z ogromną rozczochraną czupryną zaczął wrzeszczeć w niebogłosy: „nie trój, towarzyszy, eto Polaki, kogda my jechali z plena, to tolko Polaki nas kormili”. Wrzeszczał tak póki tłum nie został w spokoju naszych delegatów, którzy zaczęli obcałowywać swego wybawcę, prosząc, by nie opuszczał ich przed obywcem pociągu. Zauważyłem tutaj, że wyrazy serdecznego uznania dla Polaków od byłych jeńców rosyjskich za opiekę i pomoc w Polsce słyszałem już w Ekaterynosławiu. „Pośledni raz nas kormili w Polsce”, mówili ci nędzarze.

Stosunek do bolszewików ludności ukraińskiej, niezliczonej w miastach przemysłowych Ukrainy (nie więcej nad 15—20%), był względnie wrogi, choć bolszewicy wszędzie nazywali się urzędowo armią ukraińską i tworzone przez siebie państwo Republika ukraińska. Robiło się to jednak tylko dla zagranicy, gdyż, charakterystyczne, że niczego się tak nie obawiała bolszewicy, jak oskarżeń o imperjalizm zabobczy. Zarzut taki wyprowadza bolszewików natychmiast z równowagi. To też, przeprowadzając bezwzględna rusyfikację nawet zewnętrzną, w napisach, w armii, w urzędzie, w prasie i w szkole (poustawiali ze szkół średnich nauczycieli języka ukraińskiego), nie pozwalają o tem pisać w prasie i do tego stopnia

starają się ukryć to przed zagranicą, że w Ekaterynosławiu zamknięto gazetę i ukarano redaktora tylko za wzmiankę o tem, że Ekaterynosław zdobyły dwa pułki rosyjskie, nie mające nic wspólnego z Ukrainą. Gdy gazeta lewych eserów potwierdziła to samo, natychmiast w gazecie urzędowej przeczytaliśmy ostatecznie przed krwawą rozprawą uprzedzenie, że dalsze w tym rodzaju „świadomości kłamliwe” twierdzenia będą uważane za kontrrewolucyjną prowokację. Wkrótce potem, lecz zupełnie niezależnie od tej sprawy, przywódcy lewych eserów i ukraińskich esdeków na całej Ukrainie byli aresztowani i osadzeni w kazamatkach „czerezwyczajek” z oskarżeniem o zdradę stanu i przygotowanie zbrojnego zamachu na władzę sowiecką.

Główne kadry wiejskiej ludności ukraińskiej, zorganizowane w „Spilki”, „Proswity” i rozmaitego rodzaju kooperatywy, bezwzględnie najbardziej tworzą element wsi ukraińskiej, i ukraińska inteligencja wiejska odnosi się do bolszewików i ich rusyfikacyjnych i społeczno-ekonomicznych zarządzeń z żywiołową wprost nienawiścią. Działali tu: coraz silniej rozwijająca się świadomość narodowa, rujnujące gospodarstwo włościańskie metody społeczno-gospodarcze bolszewickie i zbrojne krwawe ekspedycje do wsi po środki pożywcze, których wieś nie dostarczała, straciwszy resztę wiary w wartość kieranek. Chłop na Ukrainie doszedł już bowiem do okropnej dla bolszewików, podrywającej cały ich system, świadomości, że na całej Ukrainie tylko on, rolnik pracuje i to pracuje produkcyjnie, że wiejska ludność w nowych warunkach nie robi, nie nie wytwarza, bo trudno uważać za pracę wytwórczą robotę tych setek tysięcy „czerezwyczajek”, którzy układają niezliczone masy projektów, redagują setkami dziennymi rozkazy i „postanowienia obowiązujące”, wydają najgłupsze w świecie przepustki i rejestratury, rejestrują wszystkich i wszystko bez końca i sensu. To też w każdym odczuciu się chłop o bolszewikach czuć dumę, jaką daje mu świadomość wypełniania ciężkiej pracy twórczej i nienawidzić do miast, które nie nie produkują.

(D. c. n.).

Janusz Pierzeński.



# W niedzielę dnia 15-go czerwca w Warszawie odbędzie się narada większych Rad Delegatów Robotniczych.

Komisja Org. Zj. R. D. R.

## Co się u nas robi dla odbudowy przemysłu.

I.

Cała produkcja alkoholu oddaje się fabrykom chemicznym i pokrewnym, dla potrzeb wytwórczości przemysłowej. Takie rozporządzenie wydało ministerstwo handlu i przemysłu, lecz nie polskie, a belgijskie. Dzięki temu rozporządzeniu nie można wprowadzić kupić wódki, ale za to otwierają się fabryki chemiczne i ich zakłady pomocnicze, a liczba bezrobotnych się zmniejsza. W Polsce ołbrzymie ogniki przed składami wódki, jak doniosły gazety niedawno, w takiej kolejce złamano pewnej kobiecie nogę. Zato fabryka sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim nie może być puszczona w ruch.

Niemcy niszczyli w niemilosierny sposób belgijski przemysł metalowy i metalurgiczny, chcąc się pozbyć niebezpiecznego konkurenta. Przemysł żelazny polski, chociaż zrujnowany przez okupantów, wyszedł bardziej obroną ręką niż belgijski. Lecz oto ten najbardziej zrujnowany przemysł, dzięki wydanej pomocy rządu belgijskiego, zaczyna powoli przychodzić do życia.

I tak. W zakładach metalurgicznych Providence uruchomiono jeden wielki piec, dostarczający 200 tonn żelaza łanego dziennie, co pozwala na zaopatrzenie w surowiec mniejsze fabryki. W zakładach przemysłowych Sambry i Mozeli Niemcy zrabowali kompletnie wszystkie instalacje elektryczne, które są systemem nerwowym nowoczesnego przemysłu. Mimo to w osiem dni po otrzymaniu przewodników z Anglii i Francji udało się puścić w ruch zakłady, produkujące energię elektryczną. Naprawa trzech wielkich pieców postępuje tak energicznie naprzód, iż produkcja stali ma się rozpocząć w sierpniu lub wrześniu.

W Monceau-Saint-Fiacre walcownie i stalownie będą puszczane w ruch od nowego roku. W Thy-le-Chateau czterysta robotników zajętych jest remontem. Niektóre piece są już naprawione, walcownie znajdują się w odbudowie. W Clabecq wielki piec będzie uruchomiony w przeciągu trzech do czterech miesięcy.

Tyle w Belgii, a co się robi w tym kierunku u nas?

Ministerstwo komunikacji obrachowało, iż dla odbudowy samych zniszczonych budynków kolejowych potrzeba 3 miliardów sztuk cegieł. A przecież jest to tylko cząstka tego, co potrzeba dla odbudowy kraju. I tak sam powiat Sandomierski wymaga 100 milionów cegieł. W Ziemi Łomżyńskiej w miasteczku Myszynie pozostał tylko jeden nieuszkodzony dom.

W tych warunkach otwierać się zdaje olbrzymie pole dla przemysłu ceramicznego, który powinien osiągnąć rozkwit i dać zatrudnienie poważnej ilości bezrobotnych, tembardziej, iż ceny na cegły są wysokie 200 marek i wyżej za tysiąc, zależnie od okolicy.

Tymczasem cegielnie i fabryki cementu stoją albo wegetują, dzięki obojętności na tę sprawę ministerstwa handlu i przemysłu.

Oto garść przykładów.

W „Pułtuskim przemysle cementowym”, wyrabiającym dachówki i pustaki, pracowało

przed wojną 150 robotników. Obecnie fabryka stoi dla braku kredytu w sumie 30,000 mk. W tymże Pułtusku cegielnia i fabryka dachówek, dren i kafli pod firmą Szymcha Celnok zatrudnia obecnie wszystkich 15-tu ludzi, a przed wojną pracowało tam 150 osób. Produkcja przedwojenna wynosiła rocznie: 4 miliony cegieł, pół miliona dachówek i 200 tysięcy kafli. W obecnych warunkach można zwiększyć produkcję o 2 miliony cegieł, pół miliona dachówek i 300 tysięcy kafli. Na przeszkodzie stoi brak kapitału, czemu można by łatwo zapobiedz przez nabycie gotowych towarów, których zmagazynowano w wartości 150,000 marek.

2 cegielnie spadkobiercy firmy Hallbenów w Pustelniku zatrudniały przed wojną 250 robotników, dziś są nieczynne dla braku gotówki.

Fabryka fajansów Winogradowa w Nowym Dworze może być uruchomiona natychmiast, o ile otrzyma węgiel. Przed wojną zatrudniała 200 robotników. Starania o otrzymanie węgla rozpoczęto 23-go marca, jak dotychczas bez skutku.

W Markach dla braku obstarunków stoi nieczynna, znajdująca się w zupełnym porządku cegielnia „Henryków” Henryka Doktorowicza, w której może znaleźć zajęcie 150 osób. Również nieczynna jest, chociaż znajduje się w dobrym stanie, dla braku zamówień i kapitału, cegielnia Kronenberga, zatrudniająca przed wojną 60 robotników.

W tymże Radzyminie nie pracują 2 zupełnie niezniszczone cegielnie pod firmą Stefan Wreka i Kotkowski, pierwsza dla braku zamówień i kapitału, druga z tych samych przyczyn i dla braku lokomotyw. W każdej z nich przed wojną pracowało po 150 robotników.

Towarzystwo akcyjne fabryki Portland-Cementu „Wysoka” daje pracę obecnie tylko 300 robotnikom, zamiast 1,000, a Tow. akcyjne fabryki Portland-Cementu „Łazy” 125 zamiast 300. Oba z powodu braku zamówień. Cegielnia „J. Pawłowski i S-ka” w Grodzisku znajduje się w najlepszym stanie, lecz jest nieczynna z powodu „zbyt wysokich żądań, stawianych przez robotników” (Czy nie można by fabryki zarehabilitować?).

Wreszcie cegielnia Hersz i Moszek Hopfenstand w Chrzanowie pod Grodziskiem może dać pracę 100 robotnikom, lecz brak jej pieniędzy na uruchomienie. Stan fabryki bardzo dobry.

Na tych przykładach poprzestaniemy. Kraj potrzebuje miliardów cegieł. W takiej Ostrołęce ludzie gnieźdzą się po norach i dziesiątkują ich tyfus. W wielkich miastach jak Warszawa dziesiątki budowli stoi, a ludzie łapówkami zdobywają sobie mieszkania. Rozpocząć odbudowę zniszczonych okolic, zmusić kamieniczników do dokończenia rozpoczętych budowli, wszystko to dałoby produkcją pracę dziesiątkom tysięcy, a jednocześnie uruchomiłoby cegielnie i cementownie. Lecz ministerstwo robót publicznych nie śpieszy się z odbudową, a ministerstwo handlu i przemysłu z kredytem, węglem etc.

W. Kiel.

1) Przy zawieraniu indywidualnych umów pracowników rolnych z właścicielami i dzierżawcami folwarków — obowiązuje ugoda z dnia 5 kwietnia r. b., zawarta w obecności przedstawicieli ministerstwa pracy, pomiędzy delegatami Związku ziemian i Związku zawodowego pracowników rolnych, nawet nie będących członkami wyżej wymienionych Związków.

2) Powyższy punkt 1. obowiązuje wszystkich zarówno ziemian, jak i pracowników rolnych, nawet nie będących członkami wyżej wymienionych Związków.

3) Wszelkie zatargi, wynikiłe na tle powyższej ugody, stosownie do Ustawy sejmowej z dnia 28 marca r. b. (Dziennik praw Nr. 29 z dnia 3 kwietnia 1919r.) będą likwidowane przez powołane w tym celu Komisje rozjemcze.

4) W razie wynikłych zatargów, strona skarżąca winna niezwłocznie zawiadomić o tem delegata spraw rolnych przy Inspektoracie pracy w Lublinie (gmach gubernialny).

Lublin, dn. 22 kwietnia 1919 r.

Komisarz rządowy:

Baraniecki m. p.

Różnie różni komisarzy traktują walki robotników rolnych o byt.

Lo-ka.

## Chłaśnięcia.

Rabski i Korfanti będą puszczeni na loterję.

„Tu niema co się długo, brachu, mani!... Warszawa nam się musi „odpoznać”!... Więc przedewszystkiem Rabski i Korfanti Winni puszczeni zostać, jako fanty, Na tę loterję, co na Lwów i Wilno!... I to piorunem, gdyż sprawa jest pilną!...”

W kolo loterji bez zwłoki się wtęraci Byczą persone przemysłowca Hacı, I wszystkich innych poznańskich kołtunów, Co się nam tutaj pchają na piastunów, Ze swem widzeniem świata sprusaczonem, A odgrządzają się od nas kordonem!...

Gardłować będę od nocy do rana, By na przykładkę dodać im Roman!... Niechaj ten okaz naszej kołtunerji Też do poznańskiej idzie „biżuterji”!... Albo to on jest zwyczajna hołota?... Jak się to mówi: Idź złoto do złota!...

...A rozkosuje ich Prezydentowa!... Jak to urzędzić, to już jej w tem głowa!... Razem z kołkami, złotem, brylantami, Których blask z wityn oczy możnych mani!... My jeden z drugim zaś, szarak z szarakiem, (Cóż robić, brachu?) obejdziem się smakiem!...

Wacław Wolski.

## X pawilon.

Na mocy rozkazu Naczelnika Państwa z dnia 22 maja r. b. 10-ty pawilon, oraz miejsce trawienia w cytadeli warszawskiej ma być otoczone, jako pamiątka mecenackiej przeszłości naszej, specjalną opieką nie tylko władz wojskowych, ale i rządu.

W myśl powyższego powołana została komisja międzyministerjalna złożona z przedstawicieli ministerstw: spraw wojskowych, sztuki i kultury, robót publicznych, jak również Muzeum miejskiego i oficerów D. O. G. warszawskiego, pod zarządem którego znajduje się Cytadela.

Na posiedzeniach tej komisji pod przewodnictwem pułk. Stefanowicza (M. S. W.) i pułk. Szuriga (Kom. Cytadeli) zapadły między innemi następujące uchwały:

1) Wyłączyć niezwłocznie gmach X pawilonu, oraz miejsce trawienia wraz z kompleksem przynależnych budynków z zakresu użytkowania przez władze wojskowe.

2) Przystąpić do prac przedwstępnych nad projektem przebudowy 10-go pawilonu na muzeum martyrologji polskiej i archiwum działów spiskowych, mając w planie również restytucję cel historycznych członków Rządu Narodowego 1863 r. i Naczelnika Państwa.

3) Dla otrzymania ścisłych i autentycznych informacji o celach, w których więzieni byli członkowie Rządu Narodowego 1863 r., wysłać delegację do Marjana Dubieckiego, sekretarza Romualda Traugوتا. W delegacji tej, która dnia 7 czerwca wyruszyła do Krakowa, pojechał również por. Kobylański, adiutant Naczelnego Wodza.

4) Zaprosić szerszy ogół historyków i działaczy do współpracy przez udzielanie źródłowych informacji o wieźniach politycznych 10-go pawilonu z okresu 1834 — 1914 r. Wszelkie informacje należy składać na piśmie w sekretarjacie komisji na ręce p. Juliusza Kłosa w min. sztuki i kultury (Ordynacka 15, tel. 50-21), oraz ppor. Marjana Dąbrowskiego w Dowództwie okręgu generalnego warszawskiego (Plac Saski nr. 6, pokój 251, tel. 16).

## Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, które rozpocznie się o godz. 4 pp., jest następujący:

1) Drugie, a ewentualnie i trzecie czytanie ustawy o tymczasowym dodatku do poborów oficerów i żołnierzy i o dodatkach dla ich rodzin (druk Nr. 620 i Nr. 572).

2) Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o wniosku nagłym posłów Arciszewskiego, Pużaka i tow. w sprawie natychmiastowego uregulowania plac wszystkich pracowników poczty, telegrafu i telefonu w Rzeczypospolitej Polskiej stosownie do memorjału, złożonego przez Zarząd główny Związku pracowników pocztowych (druk Nr. 615).

3) Wniosek nagły w sprawie przyniesienia Państwowemu urzędowi do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników kredytu w sumie 2.500.000 mk. (Druk Nr. 618).

4) Pierwsze czytanie ustawy, normującej stosunki służbowe funkcjonariuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej (Druk Nr. 619).

5) Dalszy ciąg dyskusji w sprawie reformy rolnej (Druk Nr. 530).

## Konkurencja między Anglią, a Ameryką i Japonią.

Stery przemysłowe trzech krajów dzierżących obecnie w swych rękach przemysł całego świata: Anglii, Ameryki i Japonii przewidyują o zawarciu pokoju walkę konkurencyjną o niebywałe napięcie. Już rozlegają się głosy wśród miarodajnych czynników amerykańskich, że stojmy wobec wojny ekonomicznej o nieobliczalnych następstwach i że niezbędnym jest współdziałanie zainteresowanych stron Anglii i Ameryki w celu uniknięcia niebezpiecznej katastrofy. Obecnie zwracamy uwagę na obawy coraz głośniejsze wyrażane w Anglii o konkurencję zagrażającą ze strony Stanów Zjednoczonych i Japonii w takich gałęziach przemysłu, w których Anglia dotychczas panowała wszechwładnie. Dotyczy to m. in. budowy okrętów. Wiadomo, jak olbrzymi będzie popyt na okręty po wojnie i w jak ścisłym związku z rozporządzalnością tonażu znajduje się szybkie i obfite zaopatrywanie rynków. O toż pod tym względem Anglii wymyka się z rąk pierwszeństwo. W roku bieżącym Anglia wypuszcza nie cały milion tonażu, t. j. prawie połowę tego, co wypuściła w roku przed wojną. I podczas gdy produkcja Anglii zmniejsza się, dwaj potężni konkurenci: Stany Zjednoczone i Japonia z niebywałą szybkością doprowadzają budowę okrętów do coraz większej wydajności. Stany Zjednoczone posiadają już obecnie więcej linii okrętowych, aniżeli Anglia; przemysł okrętowy osiągnął olbrzymiego rozwoju i jest zupełnie przystosowany do warunków pokojowych. Z początku, gdy pod naciskiem wojny wielu robotników nielachowych stanęło do pracy przy warsztatach okrętowych, dzieła ich rąk nie były pierwszorzędną jakością, z biegiem jednak czasu wytworzyła się armia biegłych w swym zawodzie robotników i wyroby amerykańskie w niczem nie ustępują angielskim.

Wielką rolę odgrywa w związku z budową okrętów produkcja stali. W czasie wojny Stany Zjednoczone wytwarzały dwa razy tyle stali, co pięć lat temu; zapotrzebowanie stali wzrastało w miarę wzrostu zamówień na amunicję; obecnie ten rodzaj wytwórczości dobiegł końca i w rezultacie ogromne zapasy stali połączony za sobą spadek cen i warsztaty okrętowe nabywają stal po niższej cenie aniżeli gdziekolwiek indziej, nadwyżka zaś stali idzie za ocean. Jednym z odbiorców stali będzie Japonia, która narazie zależna jest od importu stali, lecz warunki te zmieniają się wkrótce. Japonia rozpoczyna wydobywać na wielką skalę żelazo i kruszcę w kopalniach w Korei i w dopiero co zdobytych częściach Chin. W związku z tym rozszerzone są warsztaty okrętowe i powstają nowe. Niedługo przeto Japonia u niezależni się od wwozu stali, jak przestała wkrótce kowicie angielskie i inny ekwipunek wojny. Możliwym jest przeto, że Japonia za kilka lat nie tylko zaspokoi własne potrzeby, i dostarczać będzie stali sąsiadom, lecz także zaopatrywać będzie w stal firmy angielskie, ponieważ transport morski jest bardzo tani.

Cały ten kryzys w przemyśle angielskim jest w pierwszym rzędzie wywołany ruchem ekonomicznym robotników angielskich, ich żądaniem polepszenia warunków pracy i plac. Podstawą przemysłu angielskiego jest węgiel krajowy, a otóż właśnie górnicy, następnie kolejarzy i robotnicy transportowi, a więc trzech najważniejszych gałęzi życia handlowo-przemysłowego, wystawiają daleko sięgające żądania, które uważane są przez kapitalistów angielskich za niemożliwe do przyjęcia, jeśli konkurencja Anglii na rynku międzynarodowym nie ma doznać porażki. Z podrobnym węgiel, droższe stal, wzrasta cena okrętów. Tymczasem robocizna w Ameryce przy zastosowaniu systemu mechanicznej pracy jest tańsza, stal w wielkich znajduje się zapasach a

## Nie tedy droga panie Komisarzu!

Pan komisarz rządowy Czajkowski na powiat Błoński, a rezydujący w Grodzisku, z powodu strajku robotników rolnych, wydał odezwę, którą przytaczamy w całości.

Pracownicy rolni!

Od dłuższego czasu trwa strajk rolny w naszym powiecie, który z każdym dniem przynosi nieobliczalne szkody dla kraju, a ludności w miastach grozi wprost katastrofą głodową.

Głód ten da się najbardziej odczuć najbiedniejszym.

Wojna i wrogowie nasi przysporzyli nam dość niedoli, nie pogarszając więc sami położenia własnego kraju, przerywając w obecnej porze roku roboty rolne.

Wzywam więc was do natychmiastowego przerwania strajku, zapewniając jednocześnie, że rząd wchodzi w położenie wasze, poczyni natychmiast usilne kroki, w celu doprowadzenia do zawarcia umowy, uwzględniającej sprawiedliwe żądania.

Natychmiastowym przerwaniem strajku i przystąpieniem do robót polnych możecie tylko osiągnąć poprawę waszego bytu.

Nie dawajcie wiary podszeptom wrogów Ojczyzny, którzy przy pomocy podtrzymywania strajku rolnego chcą wprowadzić zamęt i osłabić nasze sily.

Pamiętajcie, że każdy dzień strajku może być śmiercią tysięcy braci naszych.

Pamiętajcie, że każdy dzień strajku może osłabić zdolność naszej armji walczącej na froncie, wśród której znajdują się przecież wasi bracia i synowie.

Nie dopuszczajcie więc ojcowie i matki, aby skutkiem obecnego strajku dzieci wasze umierały z głodu.

Tak, jak hasłem dla armji naszej jest: do broń! dla nas hasłem niech będzie: do pracy! Grodzisk, 8 czerwca 1919 r.

Komisarz rządowy na powiat Błoński

A. Czajkowski.

Pan komisarz Czajkowski pięknie przemówił w odezwie do robotników rolnych, zwracając uwagę ich na wojnę, na śmierć głodową synów ich służących w wojsku, oraz na osłabienie zdolności bojowej naszej armji.

Zgoda panie komisarzu! Jeno czegoś z tą odezwą nie poszedł do obszarników. Wszak oni swoim uporem wyzyskiwania nadal robotników rolnych zmuszają do strajku tych ostatnich. Czemuż to panie komisarzu Czajkowski nie zastosujesz dekretu z dnia 19 grudnia, zatwierdzonego przez Sejm 28 marca 1919 r. o sekwestrze tych majątków na rzecz państwa, których właściciele z tych czy innych przyczyn wstrzymując produkcję, szkodzą interesom Rzeczypospolitej Polskiej.

Czemuż to panie Czajkowski chcesz wyrzucić presję na robotników rolnych, upośledzonych społecznie biedaków. Czemu się lekasz wystąpić z represjami przeciw bogaczom?

Wszak jest prawda, że nie robotnicy rolni, a obszarnicy popychają do strajków rolnych, niechcąc polepszyć doli robotników, wysyłając karne oddziały, które aresztują i biją delegatów tychże robotników. Gdzież jest Twoja sprawiedliwość i bezstronne stanowisko, panie komisarzu Czajkowski?!

A oto podajemy inną odezwę komisarza rządowego:

Komisariat Rządowy w Lublinie.

L. III c. — 537/1919.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości ogółu zainteresowanych, co następuje:



o Japonii niema co mówić: robotnik tamtejszy orze jak wół w najgorszych warunkach. Widzimy więc, że sprawa przemysłu sprowadza się w pierwszym rzędzie do kwestii socjalnej, do walki między kapitałem a pracą. Walka ta w Anglii wśród najbardziej wyrobionej społecznie klasy robotniczej grozi krajowi poważnym kryzysem gospodarczym, z którego nie o-mieszkać skorzysta konkurencja: Stany Zjednoczone i Japonia. Z tego to powodu niektórzy Amerykanie świadomi kłeski, jaką pociągnęłyby za sobą epoka nowych walk społeczno-gospodarczych zalecają sojusz anglosasko-amerykański w dziedzinie ekonomicznej, oparty na kompromisie między kapitałem, a pracą, a umożliwiający wspólne zagarnięcie rynków światowych przez kapitał anglosaski.

(j. m. b.).

## Kronika zagraniczna.

W związku ze sprawą uznania Kołczaka, minister spraw zagranicznych północnej republiki kaukaskiej Hajdar Bammate, przebywający obecnie w Paryżu, poczynił m. in. następujące uwagi:

„Zagadnienie Rosji posiada dwie strony — socjalną i narodową. Pod naporem z jednej strony sił socjalistycznych, a z drugiej narodów ujarzmionych przez cara, obalony został dawny system rządów w Rosji. Uznanie Kołczaka nie pociąga za sobą rozwiązania zagadnienia rosyjskiego. Dopóki sprawa narodowości, zamieszekujących Rosję nie będzie rozstrzygnięta przez konferencję pokojową w duchu zasad Wilsona nie można będzie mówić o pokoju w Rosji.

Nasz rząd jest wyrazicielem woli ludu. Nie można przeto uznać rządu Kołczaka nie uznawszy jednocześnie rządów poszczególnych narodowości. Jesteśmy nieufni, mając wszelkie ku temu powody. Rząd nasz uznany został oficjalnie przez koalicję. (Tu mówca przytacza zartę i wojnę z Denikinem, o czym pisaliśmy w swoim czasie w „Robotniku”). Jedynym wyjściem z położenia obecnego jest to, że w razie uznania przez koalicję rządu Kołczaka, uznane zostały również rządy wybrane przez narody b. Rosji, którym powinna być dana gwarancja, że nie zostaną ofiarą napadu imperialistycznego. Trudno przesądzić, jaką będzie forma przyszłej Rosji; być może, że interesy ekonomiczne i nawet kulturalne doprowadzą do utworzenia federacji z Rosją. Ale w chwili obecnej nie można jeszcze myśleć o tem. Należy narazie pomyśleć o trwałem wskrzeszeniu Rosji etnograficznej i solidnej organizacji państw narodowościowych. Tylko wówczas można będzie z wspólną zgodą dążyć do federacji“.

Słuszne stanowisko rządu kaukaskiego powinno być wytyczną polityki wszystkich narodów, wyzwolonych z jarzma carskiego i obowiązującą musi politykę polską wobec Ukrainy, Litwy i t. d.

••

W Berlinie rozpoczęły się rozprawy sądowe przeciwko przywódcom niezależnych socjalistów Ledebourowi i Däumigowi. Ledebour od kilku miesięcy przebywał w więzieniu, zachował jednak mimo swych 70-ciu lat temperament, dowcip i ironię. Na początku rozpraw zażądał on, aby sprawy jego nie sądzono na zasadzie przedrewolucyjnego kodeksu. „Czyż niema nowego kodeksu, nowego prawa?“ — zapytał — „wszyscy, którzy uznali nowe władze pochodzenia rewolucyjnego, stanęli na gruncie nowego prawa, nawet pan, panie prokuratorze państwa. Gdyby bowiem było inaczej, nie znalazłbyś się pan na tym miejscu!“ Przesłuchanie odbywa się w tym samym tonie. Gdy sekretarz pragnie odczytać odezwe komunistyczną, Ledebour zwraca uwagę, że nie jest komunistą, lecz socjalistą niezależnym. Sekretarz mimo to odczytuje odezwe, wtedy Ledebour oświadcza, że nie słyszał wskutek szumu w uszach, na który cierpi od dawna. Poza tem nie ma on nic przeciwko temu, ażeby powtórzono jeszcze raz czytanie, jeżeli prezydent sądu i prokurator życzą sobie tej zabawy. Nie widzi on nic złego w tym, aby nadal pozwolili sobie na tego rodzaju przyjemności.

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 czerwca 1919 r.

Front Galicyjski: W Galicji Wschodniej silne ataki bolszewickie na nasze pozycje na południe od Radziwillowa odparto ze stratami dla nieprzyjaciela, pozatem ważniejszych zmian nie było.

Na Wołyniu oddziały nasze zajęły ponownie Muczyce nad Styrem, wypierając bolszewików poza rzekę.

Front Polesski: Bez zmiany.

Front Litewsko-Białoruski: Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

Haller, pułkownik.

### Rumuni nie zajęli Stanisławowa.

Warszawa, 11 czerwca.

(P. A. T.). Ze sfer wojskowych donoszą, że wiadomość, podana przez jeden z dzienników warszawskich o wejściu wojsk rumuńskich do Stanisławowa, nie odpowiada prawdzie.

## Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 11 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 11 czerwca.

Front północny: Wczoraszem odparto kontratakami dwukrotny atak nieprzyjaciela na Wrzeszczynę. Na Bąbolin, Wielowieś i Łukaszewo ogień miotaczy min. Poza tem ożywiona działalność niemieckich patroli wywiadowczych. Na linii Piła — Bydgoszcz w dalszym ciągu znaczny ruch.

Front zachodni: W nocy odparto liczne patrole niemieckie na całym froncie. Na pozycje nasze pod Kopanicą silny ogień działowy.

Front południowy: Wczoraszem ostrzeliwała artylerja niemiecka Ostoję. Na innych odcinkach prócz zwykłej strzelaniny spokój.

### Na Górnym Śląsku plebiscyt zaniechany.

Paryż, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Liberté” stwierdza, że Paderewski na radzie czterech wykazał niemożność odwoływania się do plebiscytu w kraju terrorizowanym przez Niemcy, na którym, dzięki kardynałowi Koppowi, Hindenburgowi i magnatom przemysłu pruskiego, ciąży jarzmo, które w rzeczywistości tłumi wszelką wolność. Paderewski przyjął pewne nieznaczne sprostowania granic w odniesieniu do wsi, przeważnie niemieckich, a które przyznano poprzednio Polsce ze względów strategicznych, ale jest to jedynie ustępstwo, jakie będzie uczynione. Nowa komisja, zamianowana dla zbadania zmian, które dadzą się pogodzić z interesami polskimi, składająca się z gen. Lerord (?) dla Francji, dr. Lorda dla Ameryki i Merleya dla Anglii nie dopuści do plebiscytu.

Warszawa, 11 czerwca.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą: „Daily Mail” ogłasza korespondencję z Bytomia Whyto Williamsa, który mówi o Górnym Śląsku, jako prowincji, zamieszkałej przez Niemców, i stwierdza silną wolę Górnoszlązaków za przyłączeniem do Niemiec. Ruchem patriotycznym niemieckim, a antypolskim kieruje komisarz rządu berlińskiego, dawniejszy kowal Otto Heusinger. Na czele wojsk niemieckich liczących 130,000 wybranego żołnierza, stoi gen. Hooper, znany dowódca ofensywy przeciw Anglikom pod Cambrai. Książę Donnersmark pracuje pod komendą Heusingera. Heusinger przywrócił podobno porządek i pracę na całej przestrzeni znanej jako „Czarna Kalifornia” Niemiec.

### Wkrótce koalicja odpowie Niemcom.

Paryż, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Korespondent „Daily Mail” donosi, że Rada Czterech usiłuje przyspieszyć ostateczne podpisanie traktatu. Zdaje się, że odpowiedź na kontrproponicję niemieckie będzie gotowa najpóźniej we wtorek. Termin dany Niemcom do powzięcia decyzji i podpisania lub też odrzucenia traktatu, nie przekroczy tygodnia. Pewnym jest już teraz, że sprzymierzeńcy zgodzili się na zmiany w szczegółach, lecz dzięki niezachwianemu stanowisku Wilsona i Clemenceau, zasadnicze punkty traktatu będą w całości utrzymane. Upadł projekt zachęcenia Niemców do podpisania traktatu kosztem osłabienia nowopowstałego państwa Polskiego, oddając im część przyznanych już Polsce terytoriów.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Osobistość, zbliżona do sfer konferencji pokojowej, oświadczyła „L'Echo de Paris”, że przedstawiciele Francji w stosunku do kontrproponicji niemieckich dotyczących spraw odszkodowania i przyjęcia Niemców do Ligi narodów, zajęli stanowisko najzupełniej zdecydowane. Warunki pokoju zostaną w całości utrzymane. Nie zostanie tylko określona cyfra długu niemieckiego w złocie. Niemcy otrzymają propozycję objęcia swych 25-miljardowych aktywów bieżących, oraz 2-letni termin dla stwierdzenia sytuacji ekonomicznej i finansowej. Po tym terminie zostanie określona prowizja w sumie 125 miliardów w złocie lub bonach na okaziciela. Komisja będzie miała prawo powiększać raty roczne, o ile zwiększać się będzie zdolność płatnicza. Obciążenie podatkowe powinno być jednakowe w stosunku do obywateli państw sprzymierzonych i Niemców.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Odpowiedź na kontrproponicję niemieckie zostanie wręczona, prawdopodobnie w piątek. O ile Brockdorff odmówi podpisu, rząd Scheidemanna ustąpi miejsce innemu rządowi, zanim sprzymierzeńcy zajmą Frankfurt, i wzmożną blokadę. Użytkowanie podpisu przewidywane jest przed 1-ym lipca, a ratyfikacja przez odrębne parlamenty przed 1-ym sierpnia.

Paryż, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Chicago Tribune” pisze, że podpisanie traktatu pokojowego nastąpi prawdopodobnie 15-go b. m., poczem Wilson uda się niezwłocznie do Ameryki.

Paryż, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Krążą pogłoski, jakoby Erzberger miał zastąpić w Wersalu hr. Brockdorffa-Rantzau i podjąć się podpisanie pokoju.

Paryż, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Według „Matin’a” Rada Czterech wysłuchała sprawozdania Lou-

cheur’a, który stwierdził, że niezmierne trudno jest z góry ustalić dokładnie całkowitą sumę odszkodowań, jaką mają zapłacić Niemcy, zwłaszcza w sprawie odbudowy nieruchomości.

### Tow. Bauer o warunkach pokojowych.

Nauen, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Niemiecko-austriackie zgromadzenie narodowe odbyło onegdaj posiedzenie, na którym sekretarz stanu Bauer przedstawił zgromadzeniu miażdżące następstwa warunków pokojowych, zagrożające bytowi Austrii niemieckiej. Utrata niemieckich Czech — mówił Bauer — oznacza nietylko pojście 3 i pół miliona Niemców pod obce panowanie, lecz także utratę najbardziej rozwiniętego przemysłu Austrii. Sekretarz stanu Bauer wskazywał dalej na projekt układu, który rząd austriacki przedłożył już kilka miesięcy temu rządowi włoskiemu. Na mocy tego układu niemiecki Tyrol miał państwowo i gospodarczo przynależać w dalszym ciągu do Austrii, zaś pod względem wojskowym, byłby zneutralizowany. Na projekt ten nie nadeszła żadna odpowiedź. Z kolei wypowiedziało się kilkunastu posłów o niemożliwości przeprowadzenia warunków w St. Germain i wypowiedziało się za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

### W przededniu nowych strajków we Francji

Paryż, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Ma się wrażenie, że strajk będzie niezadługo zakończony. „Powszechna Konfederacja Pracy” postanowiła zorganizować od 14-go lutego do 22 b. m. tydzień propagandy. „Matin” sądzi, że konfederacja ogłosi nowy strajk dopiero po porozumieniu się z angielskimi i włoskimi organizacjami robotniczymi. Strajk ten będzie wielką demonstracją międzynarodową na rzecz ogólnej amnestji i całkowitej demobilizacji, oraz będzie protestem przeciw zbrojnej interwencji w Rosji. Obecny strajk ma charakter wyłącznie ekonomiczny.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Sytuacja strajkowa w okręgu paryskim w dalszym ciągu polepsza się. Dzienniki przewidują na dziś wznowienie pertraktacji lub nawet powrót do pracy metalurgistów, oraz znaczne polepszenie w dziedzinie komunikacji. „Petit Parisien” spodziewa się na dziś jeszcze liczniejszego powrotu do pracy; zaznaczając się obustronna chęć dojścia do porozumienia daje nadzieję szybkiego załatwienia nieporozumienia.

### Konferencja międzynarodowa we Włoszech.

Medjolan, 11 czerwca.

(W. B. K.). Odbyła się tu konferencja międzynarodowa socjalistyczna, w której wzięli udział: Turatti, Longuet i Macdonald.

Uchwalono ogłosić jednolity strajk generalny we wszystkich państwach ententy, w celu zaprotestowania przeciw blokadzie ekonomicznej oraz ekspedycji przeciwko republikom socjalistycznym.

### Protest przeciwko pogromom w Polsce.

Warszawa, 11 czerwca.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph” podaje według „Irwish Chronicle”, że na zebraniu komitetu deputowanych Żydów angielskich i stowarzyszenia angloszowskiego, uchwalono protest przeciwko pogromom w Polsce, poczem wysłano do Wilsona, Lloyd George’a, Clemenceau i Orlando depesze, podpisaną przez Stuart M. Samuel’a i Claude G. Montefierio, wyrażającą ze strony „Żydów w imperjum brytyjskim” oburzenie na „powtarzające się pogromy” w Polsce i żądając, aby koalicja temu zapobiegła i pokarała winowajców (!).

### Szykany litewskie.

Wilno, 10 czerwca.

(P. A. T.). Rząd litewski, ustanowiony z ramienia germanofilskiej Taryby, która jeszcze 11 grudnia 1917 r. ofiarowywała w imieniu Litwy unję wieczystą z państwem niemieckim, w dalszym ciągu szykuje nieumyślnie sobie działaczy polskich w obrębie gub. kowieńskiej.

Ostatnio z rozkazu wojskowego komendanta miasta Kowna otrzymał polecenie opuszczenia Kowna i powiatu kowieńskiego w przeciągu 48 godzin działacz polski, p. Ignacy Sokołowski. Rozporządzenie to zostało wydane nazajutrz po złożeniu przez p. Sokołowskiego delegacji amerykańskiej wyczerpującego memoriału ze statystyką ludności polskiej w ziemi Kowieńskiej.

### Przeciwko czeskiej okupacji.

Cieszyn, 11 czerwca.

(P. A. T.). W ostatnich dniach udały się do Rady Narodowej liczne deputacje ludności z gmin, sąsiadujących z Morawską Ostrawą, z żądaniem, by gminy te bezwarunkowo były przyłączone do Polski.

### Wojska francuskie w Besarabji.

Paryż, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. warszaw.). Sprawozdawca specjalny „Matin’a” odwiedził wojska francusko-greckie w Besarabji. Dwie dywizje greckie pod dowództwem generała Megropontos zajmują środek odcinka, który

ciągnie się od Akiermanu do Bender. Wojska francuskie stoją na krańcach tego odcinka. Pomimo trudów kampanji macedońskiej i przejścia przez Serbję i Bułgarię, pomimo braków aprowizacyjnych wojska te mężnie stoją na swych posterunkach i zasługują na wielkie pochwały za swe zachowanie.

### Kłeski czeskie.

Praga, 11 czerwca.

(P. A. T.). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Minister dr. Szrober oświadczył wobec sprawozdawcy „Narodnij politika”, co następuje: Strata Koszyc oznacza stratę całej wschodniej części naszej republiki. Do dnia dzisiejszego utraciliśmy połowę Słowaczyny. Należy nam rychło działać. Powinniście nam posłać uzbrojone dobre wojska, a głównie amunicję. Zamiaty Madziarów są jasne. Nie idzie im tyle o zajęcie Słowaczyny, ile o przedarcie się do Czech. Musimy stworzyć silną armję. Z Madziarami nie możemy rokować w kwestji granic wobec tego, że stoją już w Zwoleniu. Musimy naprzód oczyścić Słowaczynę z Madziarów.

Cieszyn, 11 czerwca.

(P. A. T.). Wobec faktu, że rząd Rzeczypospolitej i jej władze wojskowe pozwoliły już Czechom na przewóz ich parków kolejowych i dóbr ewakuacyjnych ze Słowaczyny, przez terytorjum księstwa Cieszyńskiego, oraz zważywszy, że według wszelkiego prawdopodobieństwa także wojska czeskie będą musiały uchodzić ze Słowaczyny koleją koszyko-bogumińską przez terytorjum polskie, Rada narodowa księstwa Cieszyńskiego zwraca uwagę wszystkich czynników odpowiedzialnych na niebezpieczeństwa, jakieby z tego wynikały dla Rzeczypospolitej Polskiej i ludności polskiej na Śląsku, albowiem lud polski nie ścierpi tego spokojnie, by wrogi wojska czeskie przejeżdżały zbrojnie przez jej kraj. Rada narodowa zwraca się do rządu Rzeczypospolitej Polskiej z wezwaniem, aby uchylenie takiego pozwolenia uczynić zależnem w formie ultymatywnej, jedynie od tego, by Czesi przedtem cały obszar polski Śląska Cieszyńskiego, oraz całą koleją koszyko-bogumińską wraz z dworcem w Boguminie, Gruszowie bezwarunkowo oddali w całości w rzeczywiste posiadanie cywilnych i wojskowych władz polskich. Podpisano: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego — Piłkowski, ks. Londzin, Reger.

Cieszyn, 11 czerwca.

(P. A. T.). Czesi ewakuowali już całe Tenczyńskie. Zamianowany komendantem wojsk czeskich generał Pelle, przejechał w poniedziałek przez Cieszyn na Słowację. Ofensywa madziarska ma charakter wyraźnie nacjonalistyczny, a nie bolszewicki, jak twierdzi żupan Bazowski. Przełęcz Vlawa zajęta została przez Węgrów, co przerwało połączenie Moraw ze Słowacją. Po drodze z Dąbrowy do Bogumina znaleziono wiele karabinów i plecaków, porzuconych przez czeskich dezertierów.

### Zabawa na polski Czerwony Krzyż.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki podają szczegóły, dotyczące zabawy, która odbędzie się w najbliższy poniedziałek na cel polskiego Czerwonego Krzyża w pałacu ks. Murat, pod protektorem Poincaré’go, Paderewskiego i marszałka Foch’a. Zapowiedzi swą obecność prezydent Poincaré z małżonką. Bilet wstępu będzie kosztował 100 franków i będzie dawał prawo wzięcia udziału w tomboli, której jedyną wygraną jest brylant wartości 100 tysięcy franków. Liczba biletów zostanie ograniczona do 4,000.

### Robotnicy francuscy przeciw interwencji w Rosji.

W Odesie i Sewastopolu marynarze francuscy odmówili wystąpienia przeciw bolszewikom. Czyn ten znalazł żywy oddźwięk u robotników francuskich. Generalna Konf. Pracy uchwaliła bronić marynarzy wszelkimi środkami w razie groźby represji. Tak samo komisja administracyjna partji socjalistycznej powzięła następującą uchwałę: „zasyłamy podzwolenia marynarzom naszym na morzu Czarnem, którzy odmówili zwalczania rewolucji rosyjskiej. Zapewniamy ich o sympatji naszej i solidarności z Gen. Konf. Pracy w dążeniu obrony ich przed wszelką próbą represji w stosunku do jednostek lub grup ze strony rządu“.

### Cierpienia moralne prez. Wilsona.

Profesor w Zurychu — Bovet — stwierdza że:

Wilson bezwątpienia pozostawi potomstwu dowody tragedji osobistej, przeżywanej w ostatnich czasach. Świat przekona się, że padł on ofiarą polityków i geszefciarzy. Mówiono mi o cierpieniach moralnych Wilsona i jego bezsennych nocach. Wilson kilkakrotnie pragnął wycofać się z konferencji. Jeśli został, to stało się to w tym celu jedynie, aby zaoszczędzić koalicji wojny domowej, któraby niechybnie wybuchła wkrótce po jego wyjeździe.

### Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie.



## Z prowincji. Grodzisk.

(Korespondencja własna).

### Haniebny czyn Narodowego Związku Robotn.

Dnia 1 czerwca r. b. został zwolany wiec N. Z. R. w Grodzisku, na który przybyło kilkudziesięciu robotników. Wiece było zwolane z porządkiem dziennym: bezrobocie. Zamiast tego jednak na wiecu była omawiana sprawa łamania wszystkich strajków, prowadzonych przez związki zawodowe, jak się to dzieje w powiecie Błońskim ze służbą folwarczną. W końcu była wniesiona następująca rezolucja, którą podaje z oryginału co do słowa:

Rezolucja z dnia 1 czerwca 1919 roku z walnego zebrania Narodowego Związku Robotniczego.

Na ogólnym zebraniu w dniu 1/VI r. b. była referowana szczegółowo przez kolegę Twardowskiego sprawa strajków rolnych, które w obecnych ciężkich warunkach aprowizacyjnych są kwestią pierwszorzędnego znaczenia dla całego kraju.

Wobec czego uchwalono rezolucję: przystąpić do akcji w sprawie strajku rolnego i wpłynąć na obie strony, w celu sprawiedliwego rozstrzygnięcia warunków ekonomicznych. W przeciwnym zaś razie N. Z. R. zmuszony będzie w poczuciu obowiązku narodowego złamać strajk tam, gdzie uznaje za stosowne, a odpowiedzialność za skutki spadnie na winowajców.

Podpisali: przewodniczący A. Zieliński, sekretarz P. Szmigielski, asesorowie M. Nowiś, J. Jakubowski. Prezes L. Zaborowski.

(Pieczęć) N. Z. R.

Dnia 4 czerwca r. b. przybyli trzej panowie na posiedzenie komisji rozjemczej w Grodzisku w budynku pana komisarza powiatowego z N. Z. R. z tą rezolucją i oddali ją w ręce funkcjonariuszowi Ministerium pracy i domagali się wzięcia udziału w posiedzeniu komisji rozjemczej, na co im tow. Stanisław Warta, który przybył z Warszawy na komisję rozjemczą z C. Z. P. R., po przejrzeniu i dłuższej z nimi rozmowie nie pozwolił być obecnym przy rozstrzygnięciu kwestii strajkowej.

Podajemy nazwiska tych trzech panów z N. Z. R.: Twardowski, Cybulski i Zakrzewski, którzy przyszli do panów obszarników i chcieli rozbić komisję rozjemczą, mówiąc, że w swym związku posiadają kilkuset robotników bezrobotnych i że ich dadzą do robót rolnych po bardzo niskiej cenie; że strajki prowadzą socjaliści, którzy chcą zmniejszyć panów obszarników przez wyciągnięcie 600 mk. rocznej pensji dla farnali i służby folwarcznej i 16 korcy ordynarii, dotąd zaś służba folwarczna posiada po 100 mk. rocznej pensji i po 10 do 12 korcy ordynarii i to uznaje N. Z. R. za dostateczne dla robotnika rolnego w obecnych warunkach. Fakt powyższy podaje się do wiadomości wszystkich robotników Królestwa Polskiego Kongresówki, żeby nie dali się więcej wprowadzić w błąd panom z N. Z. R., którzy stoją na usługach kapitału i obszarników, odgrywając rolę łamistraszków.

Rudy.

### Suchedniów

Dnia 5 maja r. b. zmarł na tyfus ogólnie szanowany i lubiany przez miejscowych robotników tow. Karol Zak. Tow. Zak był duszą miejscowych organizacji robotniczych, pracował w partii naszej od kilku lat, a ostatnio będąc sekretarzem Związków zawodowych w Suchedniowie wykazał w tym kierunku dużo zdolności. Robotnicy miejscowi tłumnie podążyli na pogrzeb, aby oddać ostatnią przysługę zasłużonemu swemu towarzyszkowi.

Z. Ch.

### Z działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Za pośrednictwem Inspekcji pracy w Lublinie załączono w dn. 22 maja strajk robotników gazowni lubelskiej na następujących zasadach: palacz I klasy ma pobierać po 42 kor. 50 hal., palacz II klasy — 37 k. 50 h., ślusarz — 46 k., kowal — 40 k. 50 h., robotnik placowy — 33 k. 50 h. dziennie. Nadto każdy z robotników otrzymuje miesięcznie po 5 pud. koksu i 50 kor. na mieszkanie, o ile nie otrzymuje go w naturze. W razie choroby otrzymuje bezpłatną pomoc lekarską (dla siebie i dla rodziny) i połowę zarobku w czasie choroby. W razie śmierci robotnika otrzymuje pozostała po nim rodzina 400 kor. na pogrzeb, w razie śmierci żony — kor. 900, a w razie śmierci dziecka — 200 kor. na opędzenie kosztów pogrzebu. Po upływie roku pracy przysługują robotnikowi urlop. Do użytku robotników ma być urządzona przy gazowni łazienka z gorącą i zimną wodą i prysznicem. Do czasu uruchomienia łazienki robotnicy otrzymują kupony na bezpłatną kąpiel 4 razy na miesiąc w łazienkach innych. Palacz, placowy, ślusarz i kowal otrzymują raz do roku ubranie robocze, a ławnicy i ścierki do czyszczenia latarni. Do czasu uruchomienia nauki szkolnej przez Rząd, zarząd gazowni ponosi koszty opłat szkolnych za dzieci robotników (do lat 16 włącznie). Zarząd gazowni obowiązuje się do niewydalania pracowników bez zgody ogółu robotników, a przy przyjmowaniu ich będzie zasięgał opinii przedstawicieli delegacji robotniczych. Za godziny nadliczbowe i święteczne płaci się podwójnie. Za czas strajku zarząd gazowni obowiązuje się wypłacać palaczom pełne pobory według nowych norm, innym zaś pracownikom połowę zarobku według tychże norm. Poborowi otrzymują miesięczny zarobek, dopóki rząd nie ureguluje tej sprawy. Wreszcie zarząd gazowni zgadza się na zapłacenie odszkodowania robotnikom w razie bezprawnego ich wydalenia (o ile pracowali w gazowni od 10 do 15 lat) tytułem odszkodowania 15.000 tys. kor., zaś po przepracowaniu 25 lat emeryturę w wysokości połowy ostatniego pobieranego zarobku, do czasu uregulowania tej sprawy przez rząd.

Za pośrednictwem Inspekcji pracy w Zagłębiu Dąbrowskim załączono spór, wynikły przy prowadzeniu robót publicznych w Zawierciu. Na zebraniu Komisji robót publicznych w dn. 21 maja r. b. z ramienia Rady miejskiej w Zawierciu pod kierownictwem Inspektora pracy 18 obwodów i w obecności kierownika Państwowego Urzędu Pośred-

nictwa Pracy uchwalono następujące normy: dla robotnika dorosłego (głowy rodziny) mk. 15 dziennie, dla osób pojedynczych mk. 10, dla kobiet (głowy rodziny) mk. 8. Jeżeli z tej samej rodziny pracuje więcej niż dwie osoby, to trzecia otrzymywać będzie mk. 8 dziennie. Odmówiła natomiast Komisja zapłacenia robotnikom za czas strajku z tego względu, że w czasie przerwy robotnicy traktowani byli jako bezrobotni i korzystali z zapomogi rządowej. Przy przyjmowaniu do robót Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy przeprowadzać będzie ścisłą kontrolę, czy angażowani robotnicy są istotnie bezrobotni i czy są głowami rodzin. Nadto, przyjmowani do robót publicznych robotnicy będą poddawani oględzinom lekarskim. Praca przy robotach publicznych ma trwać od 8 rano do 6 pp. z dwugodzinną przerwą obiadową.

### Rada Pracy przy Min. Pracy i Opieki Społ.

Dnia 4 czerwca r. b. w Ministerjum pracy i op. społ. pod przewodnictwem ministra Iwanowskiego odbyło się posiedzenie, na którym był omawiany projekt Rady pracy, którą Ministerjum pragnie powołać do życia.

Na posiedzeniu były reprezentowane następujące zrzeszenia robotnicze: Rada okręgowych związków zawodowych, Biuro centralne branżowych związków zawodowych, Zarząd pracowników kolejowych, Rada polskich stowarzyszeń pracowniczych i Komisja centralna związków zawodowych, oraz byli obecni posłowie: ks. Kutula, Harasz, Woźnicki, Ziemięcki, Zofia Moraczewska.

Zadaniem Rady pracy, według projektu, ma być wydawanie opinii o wszystkich projektach praw, wnoszonych przez Ministerjum na Sejm, jak również o projektach przepisów administracyjnych, normujących prawa i obowiązki pracodawców i pracowników.

Rada składać się ma z równej liczby pracodawców i pracowników po 28-ch z każdej strony, przyczem wszystkie galezie pracy mają być równomiernie reprezentowane, z przedstawicielami wyższych pracowników technicznych i biurowych w przemyśle i górnictwie, jako elementu fachowego, oraz reprezentantów Ministerjum pracy i opieki społ. Oprócz tego każdy minister za zgodą ministra pracy i op. społ. ma prawo delegować swego przedstawiciela dla udziału w obradach nad sprawami, które dotyczą jego Ministerjum.

Rada dzieli się na sekcje: przemysłową, rzemieślniczą, handlową, górnictwa, komunikacji i rolną.

Rada wyłania z pośród siebie stałą delegację z 4 przedstawicieli pracodawców, 4 pracowników i z wyższych urzędników pod przewodnictwem ministra lub wiceministra. Delegacja wydaje opinię o wyżej wspomnianych projektach, które w następstwie idą do rozpoznania na plenum Rady.

Na posiedzeniu Rady i jej Sekcji mają wstęp przedstawiciele prasy.

W dyskusji reprezentanci Centrali związków zawodowych zakwestjonowali dwustronny charakter Rady, stwierdzając niemożliwość współpracy pracowników z pracodawcami, a także wydzielenie w oddzielną kategorię wyższych urzędników technicznych, którzy zawsze pójdą z pracodawcami, oświadczając, iż do Rady w takim składzie nie przystąpią. Reprezentanci innych zrzeszeń robotniczych naogół zgodzili się z brzmieniem projektu. Po wysłuchaniu powyższych opinii, minister zamknął posiedzenie, zaznaczając, że uwagi, wypowiedziane przez posłów i przedstawicieli zrzeszeń robotniczych, będą wzięte przez Ministerjum pod uwagę i rozpatrzenie.

Nr. 131 „Przeglądu Wieczornego” w rubryce „Podróż po gazetach” streszcza artykuł „Kończak” umieszczony w „Robotniku” i pisze między innymi: „Myli się natomiast „Robotnik” zapewne przez nieuwagę, twierdząc, że prasa burżuazyjna polska stara się przybrać Kończaka w szaty bohatera”. Otóż musimy zaznaczyć, że jeśli rzeczywiście nie czynił tego „Kurier Poranny”, to inne pisma warszawskie jak „Kurier Warszawski”, „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Poranna”, „Tygodnik Ilustrowany” swymi artykułami o Kończaku najzupełniej upoważniły nas do powyżej przytoczonego scharakteryzowania stanowiska burżuazyjnej prasy.

### Z życia partii.

Do członków O. K. R.

Wydział organizacyjno-agitacyjny W. O. K. R. zwraca się z usilną prośbą do wszystkich towarzyszy inteligentów, by zaoferowali swój wolny czas na wygłaszanie odczytów, organizowanych przez Wydział.

Zgłoszenia przyjmuje tow. Szczypiorski w Wydziale przy ulicy Al. Jerozolimskie 56 od godz. 10 do 2-jej i od 4 — 6-jej.

Wydział organizacyjno-agitacyjny W. O. K. R. przyjmuje zapisy na trziesiętniejszą szkołę agitatorów codziennie, od godz. 10 do 2-jej i od 4 do 6-jej, Al. Jerozolimskie 56.

Na mocy uchwały O. K. R. wszystkie dzielnice są obowiązane komunikować Wydziałowi organizacyjno-agitacyjnemu o wszelkich zebraniach, organizowanych na dzielnicach poszczególnych przez komitety, oraz żądać z dzielnicy nie może być pieczęci Wydziału org-agitacyjnego pomieszczać ogłoszeń w „Robotniku”. Komunikując o powyższym Sz. Tow. Redaktorowi, uprzejmie prosimy Go o nieumieszczanie ogłoszeń w „Robotniku”, które nie będą posiadały pieczęci Wydziału organ-agitacyjnego.

### Towarzysze Radni miejscy

Klubu P. P. S. zechcą przyjść dnia 12 b. m. o godz. 6-jej na posiedzenie Klubu do sali posiedzeń na parterze.

Baczność! Towarzysze Piekarze!

Zebranie masowe piekarzy odbędzie się w sobotę o godz. 7-jej wiecz., t. j. dnia 14 b. m. przy ul.

Chłodnej nr. 41. Prosimy o łaskawe przybycie członków i sympatyków naszej organizacji.

### Z ruchu robotniczego.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność! Towarzysze!

Sekretarjat W. R. D. R. wzywa wszystkie organizacje, które otrzymały w komis. „Biuletyn” Nr. 1 — 2 do możliwych rychłych nadesłania należności.

Sekretarjat fabryk znajdujących się pod zarządem ministerjum spraw wojskowych zawiadamia, że dziś, w czwartek, o godz. 6-jej wiecz. w lokalu R. D. R. odbędzie się posiedzenie Komitetów fabrycznych fabryk znajdujących się pod zarządem ministerjum spraw wojskowych. Sprawy ważne. Towarzysze stawcie się wszyscy.

Na zasadzie art. 11 Dekretu z d. 5 grudnia 1918 r. w przedmiocie obrony ludności przed lichwą wojenną i art. 182 i 183 Ust. Post. Karnego Sąd Pokoju 12 Okręgu m. st. Warszawy ogłasza wyrok prawomocny w sprawie Piotra Florczyka, handlującego pod firmą „L. Wróbel” w Warszawie.

### SENTENCJA.

#### W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Działo się dn. 19 maja 1919 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, w Wydziale Odwoławczym Karnym, w składzie:

Przewodniczący Sędzia: K. Fleszyński  
 Ławnicy: A. Minkowski  
 F. Pawłowski  
 Podsekretarz: M. Jaroszewski  
 i przy udziale Podprokuratora: L. Strzałkowskiego

rozpoznawszy sprawę Piotra Florczyka i Stanisławy Widelskiej, osk. o lichwę, na skutek apelacji, założonej przez oskarżonych od wyroku Sądu Pokoju 12 Okr. m. st. Warszawy z dnia 3 kwietnia 1919 r. i uznając, iż apelacja częściowo zasługuje na uwzględnienie postanawia:

na mocy art. 119 i 168 ust. post. karn. wyrok Sądu Pokoju 12-go Okręgu m. st. Warszawy z dnia 3 kwietnia 1919 r. uchylić; oskarżoną Stanisławę Widelską uniewinnić, oskarżonego zaś Piotra Florczyka skazać na podstawie art. 4 Dekretu z dn. 5 grudnia 1918 r. na grzywnę w sumie dwóch tysięcy marek z zamianą w razie niemożności zapłacenia na trzy miesiące aresztu i zasądzić od oskarżonego Florczyka opłatę sądową za dwie instancje w kwocie 500 marek.

(następują podpisy)

2835

Sędzia Pokoju 12 Okręgu m. st. Warszawy: Wacław Łabęcki.

## Kronika.

Posiedzenie komisji głównej do spraw rolnych. Dnia 2 czerwca r. b. odbyło się w ministerjum pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem st. referenta, p. K. Kirsia posiedzenie komisji głównej dla spraw rolnych. Obecni byli przedstawiciele ministerjum spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, a. prowizacji, oraz Związku zawodowego robotników rolnych, Związku ziemian i Centralnego Tow. Roln.

Poza sprawami natury wewnętrzno-organizacyjnej — dyskusja toczyła się około punktów zabezpieczenia rodziny poborowego ordynariusza, oraz projektów uzupełnienia ustawy z dnia 28 marca o załatwianiu zatargów zbiorowych.

W pierwszym wypadku ustalono, iż dwór winien zabezpieczyć rodzinie poborowego ordynariusza mieszkanie, opał i połowę pensji i ordynarii.

W razie zatargu zbiorowego na tle łamania ugody, lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej, każda ze stron ma prawo podać rozstrzygnięcie tego zatargu rozważeniu Komisji rozjemczej i zgoda drugiej strony nie jest wtedy wymagana, przez co modyfikuje się art. 5 ustawy. Orzeczenia i postanowienia Komisji rozjemczej mają moc prawną wyroków sądowych przez co uzupełnia się art. 15.

(a) Zapomogi dla robotników miejskich. Wydział ochrony pracy magistratu zwrócił się z prośbą do wszystkich instytucji miejskich, aby w związku z okólnikiem prezydenta, ogłoszonym w dzienniku zarządu miasta bezwzględnie sformowali listy płacy na 1-szą ratę zapomogi 450-markowej w wysokości mk. 225, zaznaczając, że do zapomogi tej kwalifikują się pracownicy, pobierający nie więcej niż 1.000 mk. miesięcznie, oraz znajdujący się na służbie miejskiej 6 miesięcy do dnia powzięcia uchwały, t. j. przynajmniej od dnia 1 listopada r. z.

Jednocześnie wydział IV-ty prosi o nadesłanie imiennych wykazów pracowników kwalifikujących się do zapomogi powyższej (nie list płacy), celem przedstawienia wykazów tych ministerjum spraw wewnętrznych.

(g) Sprawa prasowa. Wydział informacyjno-prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje, że z powodu artykułu, zamieszczonego w nr. 23 „Prawdy Robotniczej” z dnia 5-go b. m. pod tytułem „Wnętrze pierścienia”, rzucającego oskarżenia pod adresem oficerów polskich, wymienieni w artykule oficerowie zażądali wszczęcia przeciwko sobie dochodzenia urzędowego. Ministerjum zaś spraw wojskowych zwróciło się do władz sądowych cywilnych, celem wytoczenia re dakcji sprawy o oszczerstwo.

(a) Rozwój sieci telefonicznej. Niebawem między Warszawą a Krakowem będzie urządzona nowa linia telefoniczna, trzecia z rzędu. Dzięki tym trzem liniom będzie można niebawem urządzić połączenie telefoniczne Warszawy z Wiedniem przez Kraków, który posiada już to połączenie. Ponieważ Kraków stracił swe znaczenie administracyjne, po-

Rada Robotnicza Związków zawodowych.

Zebranie delegatów Rady odbędzie się w czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 6 i pół w., ulica Chłodna nr. 10.

Związek stangretów.

We wtorek, do lokalu Rady Związków na ul. Chłodną nr. 10 zgłosiło się kilkudziesięciu członków Związku stangretów z żądaniem przyjęcia ich związku do Rady bezpartyjnych związków, gdyż chcą stanowczo wystąpić z Rady związków komunistycznych. Gdy ze względów organizacyjnych proponowano im wstrzymanie swych decyzji na pewien czas, zażądali powtórnie udzielenia im lokalu na ogólne zebranie, na którym postanowili szczegółowo sprawę wstąpienia i przystąpienia omówić i protokółem potwierdzić swą wolę organizowania się przy związkach bezpartyjnych.

Zebranie odbędzie się w piątek, o godz. 7-jej wiecz., t. j. dnia 13-go b. m. przy ul. Chłodnej 10.

łączenie z Wiedniem jest więcej potrzebne dla Warszawy, jako stolicy państwa, niż dla Krakowa. Stosunki polityczne z Austrią niemiecką nie stają na przeszkodzie ku urzuceniu komunikacji telefonicznej, zarząd telefonów międzymiastowych obecnie opracowuje projekt urządzenia nowej linii telefonicznej z Warszawy do Lublina; istniejąca w tym kierunku obecna linia lubelska posiada tę wadę, że służy jednocześnie dla Dębina. Z uruchomieniem samostnej linii lubelskiej, będzie można tą drogą urządzić połączenie telefoniczne Warszawy ze Lwowem, a w przyszłości z Bukaresztem. Słery handlowe domagają się połączenia telefonicznego Warszawy z Gdańskiem i w kierunku tym robione były usiłowania, ale Niemcy stawiały ustawiczne przeszkody. W razie sprzyjających okoliczności telefoniczne połączenie z Gdańskiem może być szybko wykonane. Wogóle komunikacja telefoniczna będzie posiadała doniosłe znaczenie międzynarodowe; Warszawa będzie punktem łącznym Zachodu ze Wschodem; linie, łączące Moskwę, Kijów z Berlinem będą przechodzić przez Polskę. Polska również będzie posiadała połączenia z Rosją, Francją i innymi państwami, co będzie wymagało budowy w prądku czasie wielkiego gmachu dla stacji telefonicznej.

Z Pogotowia ratunkowego. Komisja dochodów nieistalych Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie (Pogotowie Ratunkowe), poszukując źródeł na pokrycie przewidywanego w roku bieżącym niedoboru budżetowego w sumie około 130.000 marek, zaprojektowała urządzenie dnia Pogotowia w teatrach, kinematografach i innych miejscach rozrywek, który to projekt polega na tem, że w dniu oznaczonym do wszystkich bileów wejść doliczona będzie jednorazowa 50-cio fenigowa ofiara. Władze miejskie wyraziły nań swoją aprobatę i zwolniły te 50-cio fenigowe dodatki od podatku miejskiego. Znaczący należy, że Pogotowie Ratunkowe przez cały czas wojny prawie, że nie krzyżowało z ofiarności publicznej, teraz zaś zmuszone jest kolebać do dobrego serca Warszawy, która zawsze spieszyła z pomocą dla tak pożytecznej i sympatycznej instytucji i która napewno i teraz popieszy w dniu Pogotowia złożyć swój grosz ofiarny.

Pociąg Warszawa — Kraków. Poczynając od piątku, 13 czerwca, pociąg osobowy nr. 103, przeznaczony dla komunikacji bezpośredniej Warszawa — Kraków, wyprawiany będzie z Warszawy o 20 minut później i przepuszczany do Żyrardowa bez zatrzymywania na stacjach pośrednich i przystankach pomiędzy Warszawą a Żyrardowem.

K. Ak. Kresów wschodnich. Komisja przejściowa Kola Akad. Kresów Wschodnich zawiadamia, że dnia 13 czerwca (piątek), o godz. 8-jej wiecz. w lokalu przy ulicy Żórawiej nr. 15 m. 11 odbędzie się zebranie wszystkich obecnych w Warszawie członków Kola Akademickiego Kresów Wschodnich, o przybycie na które uprzejmie prosi.

Tow. Przyjaciół Politechniki. Zwyczajne do-roczne walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół Politechniki warszawskiej odbędzie się w drugim



terminie dnia 14 czerwca o godz. 6-jej popoł. w lokalu Stow. Techników.

**Pomoc dla bezrobotnych.** Pomoc, udzielana bezrobotnym za pośrednictwem ministerium pracy i opieki społecznej, w pieniądzu, powoli zamienia się na pomoc w naturze. Nie we wszystkich jednak miejscowościach udało się to całkowicie przeprowadzić, bowiem stoją temu na przeszkodzie trudności aprowizacyjne. Pomoc w naturze odbywa się przy pomocy opłacania przez komitety niesienia pomocy dla bezrobotnych za produkty kontyngensowe, które komitety, otrzymuje za darmo. Gdzieindziej komitety organizują wydawanie produktów we własnym zarządzie w formie produktów surowych, lub też gotowej ciepłej strawy.

Przeciętnie bezrobotny otrzymuje 47 gr. białka, 53 gr. tłuszczu i 342 gr. węglowodanów, równa 2071 kalorii. Jeżeli oprzeć się na obliczeniach niemieckich z czasu tej wojny, iż wartość ciepła można zniżyć do 2100 kalorii dla jednostki — to ilość kalorii, osiągnięta przez bezrobotnych byłaby bliska potrzebnych dla organizmu jednostek ciepłych. Przy zapomogach pieniężnych, gdzie bezrobotny sam sobie kupuje artykuły żywnościowe — jest jeszcze niższa.

Głównymi artykułami, jakie otrzymują bezrobotni, są: chleb, cukier, kartofle, mąka, tłuszcz, mleko kondensowane, suszone jarzyny, węgiel, natę, mydło, zapalki i drzewo.

**Ankieta w sprawie ubezpieczeń społecznych.** Ministerium pracy i opieki społecznej zwołuje do Warszawy na dzień 22 czerwca r. b. (nie zaś na 15, jak ustalono na konferencji we Lwowie), ankietę w celu zasięgnięcia opinii odpowiednich czynników co do wytycznych polskiego ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych oraz zarządzeń przejściowych. Ankieta składać się będzie z reprezentantów instytucji ubezpieczeń społecznych z całej Polski oraz rzeczoznawców. Dotychczasowe ustawodawstwo na ziemiach polskich pod względem ubezpieczeń jest różnorodne, ze względu na różną przynależność państwową poszczególnych dzielnic, zaś na terenie b. Kongresówki niema zupełnie instytucji ubezpieczeń społecznych, aczkolwiek Królestwo Polskie miało swoje ustawodawstwo w tej mierze.

Ministerium pracy i opieki społecznej stoi przed koniecznością nowej budowy ubezpieczeń społecznych dla całej Polski, oraz uporządkowania stosunków drogą odpowiednich zarządzeń w tej mierze na czas przejściowy.

**Zjazd dyrektorów teatrów.** W ubiegłym poniedziałku zakończył się zjazd dyrektorów teatrów.

Zjazd miał przedewszystkiem na celu powołanie do życia Związku dyrektorów scen polskich oraz załatwienie sprawy opracowanego i rozesłanego wszystkim teatrom przez związek artystów scen polskich kontraktu normalnego. Kontrakt ten zawierał szereg punktów, których przyjęcie według zdania dyrektorów nastrożało poważnie trudności. Po szeregu konferencji z udziałem zaproszonych do współpracy przedstawicieli Związku artystów zdano znaleźć wyjście z sytuacji, przyczem zarówno jedna jak i druga strona okazały jaknajlepszą wolę i chęć do ustępstw. Najwięcej czasu zabierała tak wielkie dla artystów posiadająca znaczenie sprawa tualiet. Zgodzono się na to, by większą część wydatków na nowe kostiumy pokrywał teatr. Ale zredagowanie ostatecznej formy kontraktu powierzono komisi.

Związek dyrektorów scen polskich będzie miał na celu postawienie i utrzymywanie na najwyższym poziomie polskiej sztuki dramatycznej i muzycznej. Nadto Związek będzie bronił moralnych i materialnych interesów scen, które kierują jego członkowie. Opracowaniem ustawy Związek zajmie się Zarząd tymczasowy, wybrany w osobach pp.: J. Lorentowicza (przewodniczący), E. Młynarskie-

go i A. Szymana (zastępcy przewodniczącego) i M. Rulikowskiego (sekretarz).

(a) **Stemplowanie balonów.** Za stemplowanie balonów do wody sodowej delegacja wydziału zdrowia publicznego zaproponowała wyznaczenie opłaty po 10 mk. od balonu.

(a) **Premja dla konduktorów tramwajowych.** W celu zachęty licznej służby tramwajów miejskich w sprawach dochodowych tego przedsiębiorstwa, dyrektor tramwajów, inżynier Kuhn wystąpił do magistratu z wnioskiem ustanowienia tytułem próby premji dla konduktorów i wszystkich bez wyjątku pracowników, zależnie od liczby sprzedanych biletów i dni pracy każdego z pracowników. Magistrat zaawizował ten wniosek, oraz zaakceptował zasady podziału premji pomiędzy pracowników.

(a) **Kary na brudasów.** Wydział zdrowia publicznego wyznaczył kilkanaście kar pieniężnych w wysokości 10 mk. na osobę za uchylenie się od kąpieli przymusowej.

(m) **Zemsta zdrażonego męża.** Lokatorzy domu nr. 40 przy ulicy Żorawiej zaalarmowani zostali wczoraj w nocy strzałami oraz okrzykami „bandyci, bandyci!” Jeden z lokatorów zatelefonował do 11-go komisariatu, skąd nadbiegli komisarz Wołowski z kilkunastu policjantami, którzy otoczyli dom. Wkrótce cała sprawa wyjaśniła się.

Strzały i krzyki pochodziły z lokalu Jana Grodzkiego, właściciela hurtowni artykułów spożywczych, gdzie od trzech miesięcy odnajmowała pokój 32-letnia Maria Ostrowska, która jakoby poszukiwała posady w biurze i w tym celu wyjechała od męża swego, 60-letniego Adama Ostrowskiego, administratora majątku Zaduszniki.

Co pewien czas Ostrowski przyjeżdżał do Warszawy i wkrótce zauważył pewną zmianę w swej żonie; stała się obojętną i oziębłą względem niego. Poddał ją mał, przypuszczając, że przystojna żona jego zdradza go, zaczął częściej przyjeżdżać do Warszawy i śledzić ją.

Pewnego razu Ostrowski spotkał żonę w towarzystwie podporucznika przy ministerium spraw wojskowych, 42-letniego Florjana Oleksiaka. Interpelowana w tej sprawie Ostrowska oświadczyła mężowi, że tak kocha podporucznika, że nie zerwie z nim znajomości, ale jednocześnie nie porzuci i męża (zapewne z tego powodu, że jest on żonaty). Po wyjeździe na wieś Ostrowski pisał listy do żony, w których błagał ją, aby zerwała znajomość z podporucznikiem, lecz wiarołomna żona była niewzruszona i odpisywała, że Oleksiaka nie porzuci.

Gdy Ostrowski wyczerpał wszystkie środki, postanowił dokonać zemsty nad kochankiem żony.

Onegdy Ostrowski, uzbierwszy się w rewolwer przyjechał do Warszawy, udał się do mieszkania Grodzkiego, ukrył się w pokoju swej żony i pociemku oczekiwał jej przybycia.

Około północy przyszła Ostrowska w towarzystwie Oleksiaka. Wówczas Ostrowski wystrzelił dwa razy do podporucznika. Kule przeszły na wylot klatkę piętrową. Następnie Ostrowski rzucił się na żonę i zaczął ją dusić. W tym czasie nadbiegli sąsiedzi i policja. Ostrowski oddał rewolwer i wyrzucił swoje zadowolenie z popełnionego czynu. Rannego przewieziono Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego. Stan jego ciężki. Ostrowskiego, po sporządzeniu protokołu, osadzono w areszcie przy 11-ym komisariacie.

(m) **Pod kołami samochodu.** Na ulicy Marszałkowskiej nr. 95, róg Nowogrodzkiej dostała się pod koła samochodu wojskowego 24-letnia Janina Górecka. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia przewiózł Górecką do mieszkania.

(m) **Zbiórka zaszczepienia.** W domu nr. 13 przy ulicy Walewiczów zatruli się czadem węglowym, wydziałającym się z wadliwie urządzonego pieca kuchennego 62-letni Michał Jabłoński, malarz, żona jego, 56-letnia Barbara i syn ich, 16-letni Zygmunt. Zawdzięczając szybkiej pomocy sąsiadów oraz lekarza Pogotowia, zaszczepionych zdolano doprowadzić do przytomności.

(m) **Wybuch balonu.** Przy ulicy Wroniej nr. 19 w sklepie z wodą sodową leka Szmulewicz rozrwał się balon z wodą sodową, przyczem porażony został 16-letni Bajrys Wajbum. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(m) **Zamachy samobójcze.** Przy ulicy Hortensja nr. 7 handlowiec, 39-letni Józef Małpan w zamiarze samobójczym otrul się jodyną oraz zadął rany nożem w skroń. Przyczyna zamachu samobójczego — sprzeczka małżeńska. Desperatowi udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

— Przy ulicy Świętojerskiej nr. 16 otrula się jodyną 29-letnia kobieta niewiadomego nazwiska. Pomocy desperatce udzielił na stacji dyżurny lekarz Pogotowia.

(m) **Przy polowie ryb.** W Baniecho w pow. grójeckim 18-letni Feliks Wojciechowski z Marek, w pow. grójeckim łowił ryby na sławie. Wojciechowski zauważył rzadca folwarku i postrzelił go z dubeltówki w okolicy leżwi. Rannego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Wybuch granatu.** W Jablonie podczas ćwiczeń wojskowych wskutek nieostrożności nastąpił wybuch granatu ręcznego, przyczem ranny został w lewe ramię żołnierz, 23-letni Andrzej Grzeszkowski, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Ujazdowskiego.

## Z sądów.

**Zabójstwo w uniesieniu.**

Lat 19 liczący Antoni Bożyk, mieszkaniec wsi Kaczory pod Warszawą, odznaczał się dużą krewkością i popędliwością, czego dał dowody podczas sprzeczki z sąsiadem Janem Sosnowskim.

Sosnowski ujął się krzywdy niejakiego Romana Polcia, który żądał od Bożyka zwrotu pożyczki. Bożyk złość swą i napaść skierował do obrońcy swego przeciwnika Sosnowskiego, którego podczas walki uderzył w piersi nożem tak silnie, że ten wkrótce żywota dokonał.

W sądzie Bożyk usilnie dowodził, że nie miał bynajmniej zamiaru zabijać, — dowodem całe zachowanie się jego i przygnębienie po strasznym wypadku; ułożył się i w zapalczywości popełnił zbrodnię, która bardzo ciężko mu na sumieniu.

Istotnie śledztwo nie dało podstaw do uznania B. za winnego umyślnego zabójstwa i sąd okręgowy skazał B. przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 1 rok więzienia.

**Za paskowanie.**

Wyrokiem sądu pokoju — jak to swego czasu wzmiankowaliśmy — Małys Mata skazany został na 3 miesiące więzienia, 1000 marek grzywny i konfiskatę 2.000 papierosów, które sprzedawał z zarobkiem 125%.

Świeżo sprawa ta była przedmiotem rozpraw w instancji apelacyjnej, gdzie oskarżony dowodził, iż musiał papierosy kupować u pośredników i dlatego drożej je sprzedawał.

Sąd wyrok w zasadzie zatwierdził, skazując M. na miesiąc więzienia, 400 mk. grzywny i konfiskatę towarów.

Tegoż dnia tenże sąd okręgowy skazał nieletniego Szaję Mata (syna) za sprzedaż paczek papierosów wartości 60 fenigów za 3 mk. 50 fen. na 2 tygodnie więzienia, 25 mk. grzywny i konfiskatę znalezionych u niego 2.600 papierosów.

**Jak się wynajmuje mieszkania?**

Józef Brzozowski, poszukując we wrześniu r. 1918 mieszkania, znalazł lokal 2-pokojowy na 4 piętrze przy ulicy Żorawiej nr. 6 w domu Dawida Kornbluma. Właściciel domu oświadczył, iż lokal może wynająć za 90 mk. miesięcznie, przyczem żądał zapłaty za pół roku zgóry w wysokości 540 mk. Brzozowski, nie mogąc absolutnie znaleźć mieszkania, musiał się zgodzić na te lichwiarskie warunki. Po dekreście styczniowym Brzozowski zażądał stosownego obniżenia komornego, na co Kornblum odparł, że jest to żądanie niestychane i że Brzozowski go wogóle wyrzuci. Wobec tego biednemu lokatorowi nie pozostało nic innego, jak zwrócić się do Urzędu walki z lichwą i spekulacją ze skargą na lichwiarsko-właściciela.

Urząd walki z lichwą i spekulacją, ustalwszy, że cena za lokal 2-pokojowy w domu Kornbluma w roku 1913 wynosiła 271 rb. czyli 555 mk. 36 fen. i że cena ta podlega obniżce o 20%, t. j. wynosić powinna 486 mk. rocznie, a Kornblum żądał 1080 mk. rocznie — uznał cenę tę za nadmierną, zawierającą zysk lichwiarski, i na zasadzie dekretu z 11 stycznia r. b. skazał Kornbluma na grzywnę w sumie 3.000 mk. lub w razie niezapłacenia na 1 miesiąc aresztu.

## DZIŚ idziemy do „WUM”

**Widowiska morskie**

Karowa 18, tel. 86-82.

Początek przedstawienia o godzinie

6.30, 8, 9.30.

Pierwszorzędna strakeja.

Cena biletów od 3 mk. 2346

## Teatr i muzyka.

**TEATR PRASKI:** „Skalmierzanki”, komedjo opera J. Kamińskiego z muzyką Buschnego.

**TEATR POWSZECHNY:** „Walka o córkę”, melodramat P. Kościńskiego.

„Skalmierzanki” budzą ogólną wesołość w chwili ukazania się na scenie dość zabawnych postaci: ekonoma Sapibrzucha, głuchego bakalarza Kwika, oraz zduna Pieprzyka. Rej wodzi Krupiarzka Marcinowa, matka uroczej Dosi, o której względy stara się Pieprzyk. Obrazy dość barwnie malowane, pewna groteskowość epizodycznych typów, oraz melodyjna muzyka, składają się na całość zajmującą. Żuroława i Wesołowską z dystynkcją i powagą grali pp. I. gdanowicz i Kraszewska. Dużo wdzięku i szczerości miały pp. Tatarkiewiczówna (Dosi) i Maassówna (Basia). P. Boguskińska z zadaniem charakterystycznym odegrała rolę Marcinowej. W innych rolach wyróżnili się pp. Zejdowski (Sapibrzuch), Jamiński (Bakalarz), Stróżewski (Pieprzyk), oraz Nawrocki (Sarmacki).

Chóry śpiewały czysto i rytmicznie, co jest zasługą p. Michała Szulca, który starannie przygotował stronę muzyczną „Skalmierzanki”.

W „Walee o córkę” Kościński daje dość ciekawy obraz mieszczański, przepłataną śpiewem. Zreżne zawiązanie intrygi i rozwiązanie węzła dramatycznego. Charakterystyka niektórych postaci, jak np. Perczyńskiego, Kaliny, Dębosa i ulicznicy Cwajnos, wytrzymuje krytykę. Komicznym Cwajnosem był p. Krotulski. P. Wachowski realistycznie oddał rolę Perczyńskiego. Na uznanie zasługują pp. Leśniewski (Dębosz), Jaroszyński (Kalina), Dębicz, Brzozowska, Szymańska, Biernačka i Szpakowska.

Miecz. Lip.

**Teatr Wielki.** Dziś „Carmen” Bizeta.

**Teatr Polski.** Dziś świetna komedia satyryczna „Król” z Kamińskim.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Taniec przed zwierciadłem” de Currela.

**Teatr Mały.** Dziś „Kochankowie” w doskonałej obsadzie.

**Teatr Letni.** Dziś „Boulevard” i „Dozule” Picard’a.

**Teatr Nowości.** Dziś „Zemsta nietoperza” Straussa.

**Teatr Praski.** Dziś „Nad przepaścią”.

**Teatr Powsechany.** Dziś „Walka o córkę”.

**Teatr „Qui pro quo”.** Jednoaktówki.

**Teatr Czarny kot.** Nowy program.

Argus. Program składany.

Miraż. „Wiosna ludów”.

Sfinks. Nowy program.

Wum. Widowisko morskie.

„Opera Bufla” w Bagateli. Dziś premiera opery komicznej Offenbacha „Dzieci Sabaudji” i „Dyrektor teatru”.

## „Opera Bufla” w Bagateli.

**Dziś Premiera. „Dyrektor Teatru”** W. A. Mozarta opera kom. w 1 akcie i raz w Warszawie. „Dzieci Sabaudji” opera komiczna w 1 akcie J. Offenbacha. Kierownictwo art. prof. M. Sobolewskiej. Kapelmistrz i dyr. A. Sielski. Reżyser w. Szaller. Tańce układu baletmistrza K. Sobolki. Poc. o g. 8 w. koniec o 10.30 w. O 6.30 koncert orkiestry w ogrodzie. W razie deszczu przedstawienia odbywać się będą w teatrze krytym.

## Makulaturę

gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płaci najwyższe ceny. Leszno 4, sklep papierny.

## Makulaturę

gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płaci najwyższe ceny. Królewska 39, m. 12. t. 145-01.

Najprostsz sposób w jaki każdy ciężko pracujący może się pozbyć łamania i darcia w kościach reumatyzmu, góscia, postrzału, bólów wszelakich, pochodzących z influenzy, zapalenia hiszpanki.

Bierze się z apteki Rheumon zwilża alkoholem i przykłada na bolącą część ciała. Zostawia się go na skórze tak długo aż bolesci znikną. Jest to nowy sposób używany na całym świecie, który z powodu wojny do nas nie doszedł.

Gdyby w najbliższej aptece nie był do nabycia w takim razie pisze się: Apteka Barcza. Marszałkowska 94. 2218

## Papier

zużyty, gazety, makulaturę i t. p. kupuje i płaci najwyższe ceny. Graniczna 8, sklep z frontu. 2239

## Liście tytoniowe

mocne, drobna sprzedaż tylko na ul. Maranowskiej 41, sklep od frontu. 2338

## Lekarz-Dentysta

**G. Rafałowicz** Solna 12. 2336

## Palta damskie

własnego wyrobu modne, letnie od 200—300 okazyjnie. Kapuśnińska 13, m. 2. 2216

## Płyty gramofonowe

zgrane, połamane, również wszelkie instrumenty muzyczne stare, kupuje i płaci najwyższe ceny skład „FRI-GENBAUM” Bielańska Nr. 1. 2148

## Papier

zużyty, gazety, makulaturę i t. p. kupuje i płaci najwyższe ceny. Marszałkowska 111, sklep w podwórzu. 2238

## Ogłoszenia drobne.

**Garderoba** futra, meble, pianin kupuje. Najwyższe ceny. Krucza 6—12. Telefon 407—18. 2218

**20 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednozeński portreściel” Ziota 16. 2234

**Okulary** binokle, szkła zastawiane do każdego wzroku z francuskimi szklami. Dokładna naprawa. Przerabaw. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimski 47, — róg Marszałkowskiej 2346

**Pantofle** prunelowe od 25 mk., płóciennę od 18 mk. Nalewki 9, front. 2342

**Szkola** tańców „Jakoba” Żelazna Brama 10, w niedzielę, wtorek, czwartki początek o 7 wiecz. 2337

**Tańce** czyszczo dezynfekuje, pierze parą, prania kolder, materacy, bielizny, wszelkie prętki. Dalkowski, Marszałkowska 119, w podwórzu. 2345

**Wrózka** przyjmuje ul. Kopernika 30, m. 20, parter wprost bramy. 2314

## Biuralistka

z kilkuletnią praktyką, poważnymi referencjami, ze znajomością BUCHALTERJI, pisząca biegle na maszynach wszystkich systemów, władająca polskim, rosyjskim i niemieckim językami pragnie objąć jakąkolwiek posadę. Łaskawe oferty dla „J. A.” do administracji „Robotnika”, Warecka 7.

NAJSILNIEJSZE

**bóle głowy i migreny**

ustają natychmiast po zażyciu proszku

**KOWALSKI**

Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI”.

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2060

**TREPKI „POLONIA”**

niezmiernie tanie z gnąciami się zelówkami elastyczne w chodzeniu nie męczące

Cena dzieciennych Mk. 13.75

„ damskich „ 14.75

„ męskich „ 15.75

Sprzedaż: **Marszałkowska 130**

Hurtownikom ustępstwo.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partii Socjalistycznej.

**Ból głowy i Migrenę usuwa**

**„MIGRENO — NERVOSIN”**

Z KOGUTEM

Aptek. A. Gaseckiego.

„Migreno-Nervosin” w opakach — falsyfikaty.

## Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdziel.

Warszawa, Leszno 53—tel. 14-09.

Zaopatruje stowarzyszenia w artykuły pierwszej potrzeby

Wysyła lustratorów, dających wszelkie wskazówki i pomagających przy zakładaniu ksiąg.

Pośredniczy przy legalizowaniu stowarzyszeń.

Dostarcza stowarzyszeniom pracowników fachowych i informuje pracowników o wolnych miejscach.

Daje wskazówki prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej.

## Do rowerów

Pompki, pedały, szprychy, kierowniki, łańcuchy, hamulce, oliwiarki, torby, gumy wentylowe i piasty najtaniej tylko u PERKALA-Nalewki 19 (w podwórzu). 2339

## Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikliniki prof. Leasera. Choroby weneryczne i skórne (włosów) niemożliwe płaćwa. przyjmuje od 9 do 11 i od 4—7. Królewska 27 m. 1. 2339

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.